



ISSN 1425-8730

KWARTALNIK GMINY TURAWA
NR 4/79/2009

Cena 2,50 zł w tym podatek VAT

Kala

BIERZANY ♦ KADŁUB TURAWSKI ♦ KOTÓRZ MAŁY ♦ KOTÓRZ WIELKI
LIGOTA ♦ OSOWIEC ♦ RZĘDÓW ♦ TURAWA ♦ WĘGRY ♦ ZAKRZÓW ♦ ZAWADA



z okazji świąt
pocztówki
do wycięcia

*W tym dniu radosnym, oczekiwanym,
gdzie gasną spory, goją się rany
życzą wszystkim mieszkańcom Gminy Turawa
dużo zdrowia, miłości,
niech mały Jezus w sercach zapieci,
szczęścia duszy, zapachu ciasta,
przyjaźni, która jak miłość wraasta,
kochanej twarzy, o rano budzi,
i wokół pełno życiowych ludzi.
Nowego Roku spełniającego wszystkie Wasze marzenia,
pełnego optymizmu, wiary, szczęścia i powodzenia*

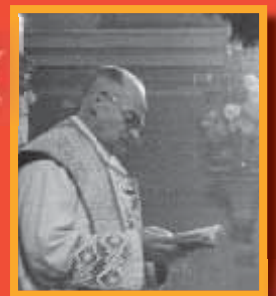
*Życzą w imieniu swoim oraz pracowników Urzędu
Wójt Gminy Turawa Waldemar Kampa*

Wmurowanie kamienia węgielnego - Turawa Park



Jerzy Farys

Wspomnienie o
księdzu Józefie
Christenie



Łukasz Sokołowski
Projekt kanalizacji
Gminy otrzymał
dofinansowanie



SKANSKA ROZPOCZYNA BUDOWĘ TURAWA PARKU W OPOLU

26 listopada 2009r. – wójt gminy Turawa wraz z kilkoma przedstawicielami władz miasta Opole uczestniczył w ceremonii wmurowania kamienia węgielnego pod budowę Turawa Park, najnowszego projektu firmy Helical Poland.



Centrum handlowe o powierzchni blisko 41,000m² będzie jednym z niewielu dużych projektów realizowanych w Polsce w 2010r. Ważną składową projektu jest także budowa brakującej obecnie drogi – przedłużenia ulicy Witosa, łącznika do obwodnicy Opola we wschodniej części miasta.

“Jestem bardzo zadowolony widząc tę inwestycję w trakcie budowy” – stwierdził wójt gminy Turawa Waldemar Kampa podczas prezentacji i zapieczętowania „kapsuły czasu” zawierającej prace plastyczne dzieci z lokalnych szkół na temat: „Polska i świat za 25 lat”. “To ważny stymulator dla rozwoju Turawy i znacząca inwestycja w czasach spowolnienia gospodarczego w całej Europie” – dodał wójt.

W ceremonii uczestniczyli także dyrektorzy Helical Poland oraz Skanska Polska - firmy, której powierzono budowę parku handlowego i lokalnych dróg, wraz z przedłużeniem ul. Witosa.

Ciąg dalszy na następnej stronie ->



<- dokończenie ze strony 2



Założona w 2005 roku spółka Helical Poland jest spółką zależną Helical Bar plc, brytyjskiej firmy inwestycyjno- deweloperskiej, notowanej na giełdzie papierów wartościowych w Londynie. Znaczny potencjał wzrostu rynków Europy Centralnej, zaobserwowany przez Helical Bar, skłonił firmę do otwarcia pierwszego zagranicznego biura w Warszawie.

W 2008r. otwarto dodatkowe biuro w Krakowie. Helical Poland specjalizuje się w budowie sklepów wielkopowierzchniowych

i centrów handlowych. Do końca roku 2010 zamierza oddać do użytku ponad 110 000 m² w trzech projektach zlokalizowanych na południu Polski (pierwszy z nich - Park Handlowy Młyn - został otwarty w grudniu 2008r.). Helical Poland poszukuje możliwości inwestycyjnych w największych polskich aglomeracjach. W strefie zainteresowań firmy mieszczą się istniejące obiekty, tereny przeznaczone pod zabudowę wielkopowierzchniową oraz projekty typu joint-venture.

Park Handlowy w Turawie, finansowany przez fundusz inwestycyjny Standard Life, powstanie na działce o powierzchni 15 hektarów w północno-wschodniej części Opola. Projekt autorstwa biura architektonicznego Czora&Czora ma za zadanie uzupełnić lokalny rynek o potrzebną w regionie wschodniego Opola ofertę handlową. Częścią projektu Helical Poland jest także budowa drogi łączącej szpital miejski z obwodnicą Opola.

Na 41,000 m² powierzchni obiektu powstanie ponad 70 lokali handlowych. Obiekt będzie miał 1600 miejsc parkingowych. Otwarcie parku handlowego dla klientów przewidywane jest w 4 kwartale 2010 roku. Całkowity koszt inwestycji jest szacowany na ok. 75 milionów euro. Generalnym wykonawcą obiektu jest firma Skanska. Zarządzanie projektem zostało powierzone firmie Day&Jonshon.

W Turawa Park będzie obecnych wiele znanych marek m.in. Super-Pharm, Wojas, CCC, City Sport, Avans, Camaieu, Sephora, jeweller Mile-nium, Rossmann, Halfords, Lovely Look i wiele innych.

Wynajmem powierzchni zajmują się firmy Colliers International i Mallson

Drodzy mieszkańcy Gminy Turawa.

Za kilka dni w gronie najbliższych będziemy obchodzili Święta Bożego Narodzenia i z tej okazji raz jeszcze pragnę życzyć Państwu, by Boża Dziecina zagościła wśród Was.

Wielkimi krokami zbliża się również koniec 2009 roku. Z pewnością każdy oceni mijający rok indywidualnie z perspektywy wydarzeń rodzinnych, zmian w miejscowości, gminie.

To koniec roku dla dalszych losów gminy miał szczególne znaczenie.

Otrzymaliśmy zapewnienie dofinansowania z Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko, kanalizacji terenów wokół jezior oraz pozostałych miejscowości gminy w kwocie 35 041 663 zł.

To ogromny sukces pracowników Spółki Wodociągi i Kanalizacja i Urzędu Gminy Turawa, wszystkim zaangażowanym w ten projekt, na czele z Panią Prezes Wajs, składam gratulacje i serdecznie dziękuję.

Dobiegła także końca walka o inwestora w rejonie obwodnicy Opola, trwało to długo, bo od 2003 roku, kiedy rozpoczynaliśmy zmiany w studium oraz powstał plan miejscowy.

Inwestycja była blokowana między innymi przez miasto Opole oraz Generalną Dyрекcję Dróg Krajowych i Autostrad Oddział w Opolu. Bolało, kiedy oczekując pomocy w pozyskaniu tak

ważnego dla przyszłości gminy inwestora, słyszałem o „mydleniu ludziom oczu”, „propagandzie wyborczej”. Tym bardziej byłem szczęśliwy 26.11 bieżącego roku, biorąc udział w uroczystościach wmurowania kamienia węgielnego pod budowę „Parku Handlowego Turawa”. Koszt inwestycji jest szacowany na 75 milionów Euro, a planowane otwarcie za rok. To także ponad milion zł rocznie wpływu z podatków do budżetu w następnym roku po otwarciu „Parku” oraz sporo miejsc pracy.

Już trwają rozmowy o pozyskaniu inwestora na pozostałą część terenów inwestycyjnych.

Na koniec chciałem serdecznie podziękować za zaangażowanie i poświęcenie wszystkim społecznikom i pogratulować sukcesu zespołom artystycznym, sportowcom, strażakom oraz działaczom Rad Sołeckich i kół Mniejszości Niemieckiej.

Życzę Wszystkim, by Nowy 2010 rok spełnił Wasz nadzieje i marzenia w życiu zawodowym i rodzinnym.

Wasz Wójt
Waldemar Kampa

Wszystkim mieszkańcom Gminy Turawa

składamy najserdeczniejsze życzenia

z okazji zbliżających się Świąt.

Marzeń, o które warto walczyć,

Wartości, którymi warto się dzielić,

Przyjaciół, z którymi warto być,

Sukcesów, które przerosną oczekiwania

oraz Nadziei, bez której nie da się żyć.



Mieszkańcom Gminy Turawa

Wesołych Świąt Bożego Narodzenia oraz Szczęśliwego Nowego

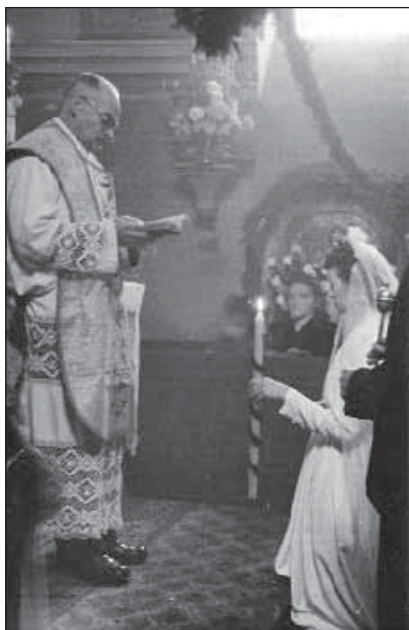
Roku życzy: Przewodniczący Rady Gminy Turawa Franci-

szek Mykietów oraz radni R.G.

Czytelnikom „Fali” radosnych
i spokojnych Świąt Bożego
Narodzenia oraz wszelkiej
pomyślności w Nowym Roku życzy
Zarząd Towarzystwa Miłośników
Ziemi Turawskiej i redakcja
kwartalnika „Fala”.

Wspomnienie o księdzu Józefie Chistenie

„O proboszczu, który był i pozostał wielkim człowiekiem”



Minęła czterdziesta rocznica śmierci proboszcza Ligoty Turawskiej księdza Josefa Christena. Dlatego też spróbuję przybliżyć postać tego wielkiego człowieka. Rozpocznę jednak od zapisków, jakie zostawił po sobie sam Josef Christen: „Urodziłem się 25 sierpnia 1892 roku w miejscowości Groß Kunzendorf (Sławniowice), powiat Freiwalldau (Gozdnica). Mój ojciec nazywał się Karol, zaś moja matka Anna. Jej panięskie nazwisko brzmi Franke.

Ojciec mój był artystą-rzeźbiarzem. Do gimnazjum uczęszczałem w Pszczynie i w Bytomiu. Tam też zdałem maturę w 1912 roku. Studia teologiczne ukończyłem w 1915 roku we Wrocławiu. Święcenia kapłańskie przyjąłem 25 czerwca 1916 roku we Wrocławiu. Prymicyje miałem w Pszczynie. Egzamin proboszczowski zdałem w roku 1922. Wyliczam kolejno placówki wikariuszowskie: Bobrek (1916-1917), Neumark (1917), Berlin (1917-1918), Opole (1918--1921), Krapkowice (1921-1924), Gorzów (1924-1925) oraz Bobrek (1925-1930). Dekret nominacyjny nosi datę 30 czerwca 1930 roku. Kanoniczne wprowadzenie na urząd proboszcza było 2 lipca 1930 roku”.

Niestety nie zachowała się kronika, jaką prowadził sam ksiądz Josef Christen, podobno było w niej bardzo dużo zdjęć i zapisków z prawie z 40 letniej z posługi kapłańskiej na terenie parafii Ligota Turawska, dlatego też będę opierał się wyłącznie na wspomnieniach parafian. W 1930r. ks. Josef Christen objął probostwo w Ligocie Tur. i stanął przed bardzo trudnym wezwaniem. W Ligocie Tur. w tym czasie był mały drewniany kościół parafialny z 1739r. Proboszcz Christen wiedział, że musi powstać nowy murowany kościół z prawdziwego zdarzenia. Spotkał się z mieszkańcami trzech wsi tworzącymi parafię Ligota Tur.: Kadłuba, Ligoty i Zakrzowa. Przedstawił im pomysł zbudowania nowego kościoła. Chciał, żeby kościół znajdował się w środku parafii, czyli w Kadłubie, lecz trudno było znaleźć odpowiednie miejsce pod budowę. Tym bardziej, że mieszkańcy Kadłuba stwierdzili: „mamy bryczki i jesteśmy w stanie dojechać do sąsiedniej Ligoty”. Zdecydowano wtedy, że nowy kościół powstanie na ligockim placu kościelnym z tyłu za starym kościołem drewnianym, na miejscu starego bagna. W 1935r. w latach wielkiego kryzysu, zaczęto budować nowy kościół parafialny w Ligocie. Już po roku budowy 19.07.1936r. ks. Christen zaprosił kardynała Adolfa Bertrama na konsekrację nowego parafialnego kościoła. Jak przypominają sobie starsi parafianie, proboszcz Christen wyjeżdżał do zachodnich landów Niemiec i najprawdopodobniej do USA, aby głosić kazania i w ten sposób zbierał pieniądze na budowę nowego kościoła. Był proboszczem, który miał dar jednoczenia parafian, a ci nie szczędzili środków na budowę świątyni. Ks. proboszcz Józef Christen potrafił

wydożyć z ludzi ich ukryte możliwości. Jako dobry kapłan i gorliwy duszpasterz wywarł on decydujący wpływ na rozwój parafii. Był człowiekiem bardzo skromnym i przyjaznym, jak również człowiekiem uczciwym, łagodnym, taktownym, skromnym i niewymagającym. Zawsze pierwszy pozdrowiał parafian, miał czas z nimi zawsze porozmawiać. Był prawdziwym człowiekiem również z ludzkimi słabościami -smakosz dobrej kawy. W tamtych czasach parafianie na weselach pili kawę naturalną zmieszaną ze zbożową. Jednak dla księdza proboszcza Christena przygotowywano specjalnie filiżankę bardzo mocnej naturalnej kawy. Jego pasją były książki, spędzał długie godziny nocne na ich czytaniu. Nocne światło w jego pokoju oznaczało, że proboszcz wciąż pracuje i czyta kolejną książkę. Zmęczony odpoczywał w swoim ulubionym pokoju urządzonym w stylu chińskim. Uczył się również języka angielskiego, bo chciał wyjechać na misje do Anglii. Pragnął, żeby kościół anglikański powrócił na łono kościoła katolickiego. Znał języki obce i dlatego też korespondował z uczonymi z całego świata. Zgromadził ogromną bibliotekę, do dzisiaj zachowały się już tylko te najwartościowsze dzieła. Po swoim ojcu odziedziczył ogromne zamiłowanie do sztuki. Obrazy i rzeźby to było jego hobby. Dlatego też do przyozdobienia nowo wybudowanego ligockiego kościoła zaprosił znanego artystę Karla Platzka z Kluczborka. Kolejną jego pasją była jazda konna. Chociaż miał samochód, podróżował wyłącznie konno. Bardzo często po mszy porannej dosiadał swego ulubionego wierzchowca i udawał się na przejażdżkę, najczęściej w kierunku Kuchniowej Góry w Ligocie. W czasie II wojny światowej wermacht zabrał mu jego ulubionego wierzchowca, nowego podarował mu Aulock, właściciel pałacu w Poliwodzie. Musiał go ujeżdżać i nieraz koń zrzucił go z siodła. Parafianie wspominają, że gdy wracał z przejażdżki konnej, nie otwierał plebanijnej bramy, koń jak na zawodach hippicznych wierzchem przeskakiwał nad przeszkodą. Jeszcze w 1943r. zmarła



jego starsza o 20 lat siostra Anna, która była kucharką na farze (plebanii). Parafianie bardzo bali się o życie swojego proboszcza w czasie II wojny światowej, a szczególnie w czasie wejścia wojsk radzieckich w styczniu 1945 roku. Dlatego też Państwo Michalik ukryli go przed Sowietami w pokoju, do którego wejście zasłonięto szafą. Następnie przez sześć tygodni ksiądz Christen przebywał w domu Państwa Miś. W jednym z pokoi codziennie odprawiał mszę świętą. Nie mógł powrócić na plebanię, gdyż znajdował się w niej rosyjski szpital wojskowy. Rosjanie znali tożsamość księdza Christena, gdyż zwracali się do niego pop. Połakomili się nawet na

Ciąg dalszy na następnej stronie ->

<- dokończenie ze strony 4

jego buty, gdyż jeden z żołnierzy radzieckich kazał mu je ściągnąć z nóg, a następnie zabrał. W okresie powojennym ksiądz Christem bardzo szybko nauczył się języka polskiego, by móc służyć wiernym pomocą duszpasterską. Miał możliwość opuścić po wojnie parafię w Ligocie, pozostał jednak z parafianami. Jako wieloletni proboszcz parafii znał dobrze każdą rodzinę. Zapisał się w pamięci parafian jako gorliwy duszpasterz i dobry gospodarz. Był kapłanem roztropnym, co pozwoliło mu przetrwać na jednej placówce niemal 40 lat. Prowadził gospodarstwo rolne, uprawiał plebanijne pole, pracował sam w ogrodzie. Mój dziadek Ludwik Farys, wieloletni kościelny ligockiego kościoła, pomagał mu przy pracach polowych, zaś jego córki a moje ciotce nieraz zbierały ziemniaki na plebanijnym polu. Zaś plebanijna obora pełna była kaczek i kur. Zimą młode kobiety przychodziły na darcie pierza na farę, oczywiście zawsze był przygotowany dla nich poczęstunek. Jeżeli mężczyźni wykonywali jakieś prace na rzecz kościoła lub fary, proboszcz Christen nie tylko dziękował słowem za pracę, ale częstował wysmienitym winem z dzikiej róży, jego własnej domowej roboty. Był kiedyś zwyczaj, że w drugie święto Bożego Narodzenia obrzucano w kościele kapłana owsem. Gdy kończyła się msza i proboszcz udawał się do zakrystii, dzieci obrzucały go zbożem, był to symbol męki pierwszego męczennika św. Szczepana. Ksiądz Christen nie obrażał się na dzieci i specjalnie przystawał, żeby miały większą frajdę, a dzieci celowały wyłącznie w twarz kapłana. Bardzo kochał dzieci, lubił z nimi rozmawiać, moja mama wspomina, że gdy była jeszcze dzieckiem, ks. Christen nieraz ją pytał „a kluski umiesz już gotować?”. Parafianie bardzo mile wspominają księdza proboszcza Josefa Chietena za to, że był takim ludzkim kapłanem, dlatego też co roku w sobotę przed kadłubskim odpustem jest odprawiana msza św. w Jego intencji. W mszy tej biorą udział wyłącznie mężczyźni, zajmują miejsca w ławkach przed ołtarzem, a w całym kościele roznosi się ich donośny głos. Mało znanym faktem jest, że ksiądz nieraz interweniował u ówczesnych władz terenowych w obronie parafian. Nieraz,



o czym nie wiedzą nawet sami zainteresowani, „wykupił” umorzenie lub zakończenie postępowania wyjaśniającego, skierowanego przeciw parafianom. W ten sposób ratował parafian przed karami, a być może i więzieniem. Pod koniec życia był już schorowany, dlatego do pomocy przybył wikary ksiądz Jan Rigol. W 1966r. proboszcz Christen poszedł na emeryturę, (zastąpił go ks. Jerzy Obst), jednak pozostał na terenie swej ukochanej ligockiej parafii. Kolekcję dzieł sztuki, jaką zbierał przez całe życie, przekazał na rzecz parafii, część tej kolekcji zdobi Muzeum Diecezjalne w Opolu. W poniedziałek, 6 października 1969 roku, o godzinie 9.00 dzwon z wieży kościelnej obwieścił odejście księdza proboszcza Josefa Christena. Pogrzeb odbył się 9 października 1969 roku o godz. 10.00. W czasie mszy pogrzebowej nie byli obecni biskupi opolscy, ale brali w niej udział wszyscy parafianie. Wcześniej przystąpili do spowiedzi świętej, by z czystą duszą móc przyjąć komunię świętą w czasie ceremonii pogrzebowej. Ksiądz Josef Christen został pochowany na parafialnym placu kościelnym, wśród ukochanych parafian i w cieniu ligockiego kościoła, którego był budowniczym. Dla parafian z Ligoty Turawskiej, Kadłuba Turawskiego i Zakrzowa Turawskiego ksiądz Josef Christen pozostał wielkim duszpasterzem i człowiekiem.

Jerzy Farys

Projekt kanalizacji Gminy otrzymał dofinansowanie

Spółka Wodociągi i Kanalizacja Turawa sp. z o.o. powołała Jednostkę Realizującą Projekt w formie wydzielonej komórki organizacyjnej. Zajmuje się ona prowadzeniem projektu „Poprawa gospodarki ściekowej na terenie aglomeracji Turawa - Trias Opolski”. Obejmuje on siedem miejscowości, w skład których wchodzi: Bierdzany, Kadłub Turawski, Kotórz Wielki, Ligota Turawska, Rzędów, Turawa z przysiółkiem Marszałki, Zakrzów Turawski oraz północny i południowy brzeg Jeziora Turawskiego. Instytucją wdrażającą projekt jest Wojewódzki Fundusz ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Opolu.

W dniu 30 kwietnia 2009 r. złożony został wniosek o dofinansowanie realizacji projektu w ramach piątego konkursu programu operacyjnego „Infrastruktura i Środowisko” Priorytet 1 Gospodarka wodno-ściekowa, Działanie 1.1. Był to pierwszy krok spółki w pozyskiwaniu środków unijnych. 5 listopada 2009 r. Ministerstwo Środowiska wydało dwusetne potwierdzenie dla projektu z sektora środowiska, realizowanego w ramach Programu Infrastruktura i Środowisko. Otrzymał je projekt realizowany przez Wodociągi i Kanalizacja Turawa Spółka z o.o.

Realizacja przedsięwzięcia przyczyni się do kompleksowego rozwiązania problemu zrzutu ścieków nieczyszczonych na terenie gminy Turawa oraz całej aglomeracji. Celem realizacji inwestycji obok osiągnięcia efektu ekologicznego i zaspokojenia potrzeb mieszkańców jest stworzenie warunków do dostosowania gospodarki wodno-ściekowej do warunków gospodarki rynkowej, zapewniając przy tym bezpieczeństwo i wysoką jakość usług. Pozwoli to w dłuższej perspektywie obniżyć opłaty za odbiór ścieków oraz wygeneruje znaczny strumień pieniędzy pozwalający na realizację inwestycji odtworzeniowych, zagwarantuje również stabilność gospodarki wodno-ściekowej oraz polityki cenowej.

Głównym zamierzeniem Projektu jest przyczynienie się do uporządkowania gospodarki ściekowej na obszarze gminy

Turawa wpisując się w realizację szerszego celu, jakim jest ochrona wód podziemnych zbiorników GZWP 333 oraz GZWP 334 stanowiących główne źródło wody pitnej dla 1/3 mieszkańców Opolszczyzny oraz kilku gmin w województwie śląskim. Ponadto, realizacja Projektu wpłynie na poprawę czystości wód powierzchniowych, tj. zlewni rzeki Mała Panew i Jeziora Turawskiego, co jest związane z położeniem gminy w zlewni rzeki Małej Panwi. Projekt wpisuje się w założenia i cele Programu „Ochrona wód podziemnych na obszarze zbiornika GZWP 333 Opole-Zawadzkie, w jego strefie ochronnej”

Projekt został podzielony na 5 kontraktów, z czego:

- 3 kontrakty inwestycyjne na roboty budowlane – montażowe,
- 1 kontrakt usługowy – inwentaryzacja i monitoring sieci wodociągowej – kanalizacyjnej,
- 1 kontrakt usługowy na nadzór nad realizacją Projektu (Inżynier Kontraktu/Inspektor nadzoru).

Realizacja inwestycji zacznie się w lutym 2010 r. i skończy się w pierwszej połowie 2013 r.

Na podstawie szczegółowych wycień ustalono strukturę finansowania w stosunku do całkowitych (kwalifikowanych i niekwalifikowanych) nakładów inwestycyjnych:

- dotacja rozwojowa 60% ,
- kredyt inwestycyjny dopłata do odsetek 18%,
- środki własne 22% (podniesienie kapitału przez właściciela – Gminę Turawa).

Łukasz Sokołowski

KONKURS URZĘDU GMINY

Referat Turystyki i Promocji Gminy Turawa wspólnie z Pełnomocnikiem Wójta ds. Profilaktyki i Przeciwdziałania Uzależnieniom zorganizował dla uczniów Gimnazjum w Turawie konkurs, w którym młodzież miała wykonać plakat nawiązujący tematyką do profilaktyki uzależnień oraz przeciwdziałania przemocy, a także plakat i przedmiot promujący Gminę Turawa.



Wpłynęło wiele ciekawych prac związanych zarówno z promocją, jak i profilaktyką. Młodzi mieszkańcy naszej gminy wykazali się dużą kreatywnością, a także znajomością zagrożeń wynikających z problemów uzależnień. Na konkurs profilaktyczny wpłynęło 13 prac, czyli o dwie więcej, niż jest klas, natomiast konkurs promocyjny był konkursem



indywidualnym i tutaj prac było dużo więcej. Prace wykonane były w wielu technikach plastycznych. Spośród plakatów promocyjnych jury konkursu w składzie: Wójt Gminy Turawa Pan Waldemar Kampa, Sekretarz Gminy Pani Sta-



niśława Brzozowska oraz Kierownik Referatu Promocji Pan Bartłomiej Kita, po dyskusji i wymianie uwag zdecydowało, że pierwsze miejsce przypadło Dianie Galus z Osowca z klasy IIIC, drugie miejsce zajął plakat klasy IIB. Wśród przedmiotów promujących Gminę bezkonkurencyjną pracą okazał się obraz wykonany przez Katarzynę Burza z klasy IC, dwa równorzędne drugie miejsca przypadły Kordianowi Frasek i Donacie Jeziorowskiej, trzecie miejsce zajął Kacper Netter. Jeśli chodzi o plakat profilaktyczny, to pierwsze miejsce zajął plakat klasy IIIC.

Do wszystkich zwycięzców na pewno jeszcze przed świętami dotrze Mikołaj z prezentami – nagrodami, a dwa najlepsze plakaty promocyjne zostaną wydane w formie widokówek, co stanowić będzie dodatkową nagrodę dla ich autorów.

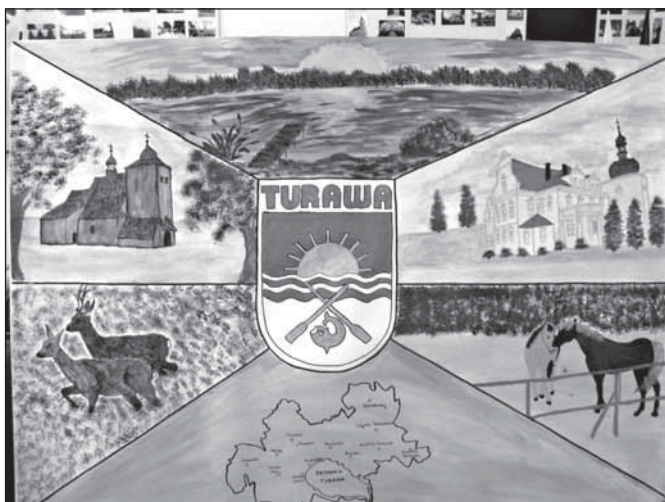
Cały czas klasy pracują jeszcze nad pokazem multimedialnym o tematyce profilaktyki uzależnień, który stanowi dodatkowy konkurs i rozstrzygnięty zostanie w nadchodzącym nowym roku.

Bardzo dziękujemy młodzieży za czynny udział w konkursach i gratulujemy pomysłowości.

Adam Bochenek



Ciąg dalszy na następnej stronie ->



200 LAT TURAWY

Zanim jednak wyjawię skąd wzięły się owe dwusetne urodziny Turawy, czytelnikom należy się garść informacji o drodze kształtowania się przedmiotowej jednostki administracyjnej.

Otóż R. Weber w swojej pracy pt. „Śląskie Zamki” wspomina, że posiadłość ziemską w Turawie była do XVI wieku własnością Piastów opolskich, którzy na miejscu obecnej budowli posiadali książęcy zamek myśliwski. Weber przytacza, że według ustnych przekazów środkowa część obecnej budowli pochodzi jeszcze z tego okresu.

Według kroniki K. Kahla nazwa Turawa pojawia się dopiero w trzeciej dekadzie XVI w., należy więc przypuszczać, że Weber w powyższym stwierdzeniu miał zapewne na uwadze ziemie, na obszarze których powstały później dobra turawskie.

Nazwa Turawa pojawiła się po raz pierwszy w 1562r., kiedy to w dokumentach wymienia się Jerzego von Königsfelda, pana na Turawie i Kotorzu.

Według Kohla nazwa Turawa zastąpiła zapomnianą nazwę Kuchara. Do roku 1552 istnieją dwa folwarki o nazwie Kuchara.

W dokumencie z 1552r. wymienia się wspomnianego już Jerzego von Königsfelda jako pana na „Kucharein”, to znaczy na dwóch Kucharach, które występowały w dokumentach w 1504r., 1524r. i 1526r. jako zwykłe folwarki. W późniejszych dokumentach z 1592r. i 1600r. wymienia się już tylko jedną Kucharę. Karl Kahl twierdzi, że w miejsce zapomnianej

nej Kuchary pojawia się nazwa Turawa wraz z przysiółkami Lytzin i Marzalken oraz folwarkami Rozocha i Kuchara, która należała do Kotorza Wielkiego. Dopiero w czerwcu 1809r. w księdze chrztów kościoła w Kotorzu Wielkim wymienia się pierwszego sołtysa z Turawy, a zatem pierwszego przedstawiciela władzy samorządowej, samodzielnej jednostki administracyjnej.

Więc samodzielność Turawa uzyskała w 1809r., z tą też datą należy wiązać jej powstanie, bowiem okres wcześniejszy – to tylko teren należący do kościoła Kotorza Wielkiego.

Walter Świerc

APEL ZIMA

Drodzy Mieszkańcy Gminy Turawa, Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej apeluje: jak co roku, nadchodzi zima, to bardzo ciężki okres dla osób samotnych, w podeszłym wieku, chorych, niepełnosprawnych. Zwróćmy szczególną uwagę na tę grupę naszego społeczeństwa. Wszelkie niepokojące sygnały proszę zgłaszać do Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej(tel. 77 4212-229) lub do Sołtysów Wsi.

Joanna Kurek

Minimalne stawki dzierżawy gruntów, lokali użytkowych i minimalne ceny ciepła za CO na terenie gminy Turawa obowiązujące od 1 stycznia 2010r.

Minimalne stawki w stosunku rocznym na dzierżawę następujących gruntów stanowiących własność Gminy Turawa:

- 1) tereny wód stojących o charakterze rekreacyjnym
- 0,11 zł za 1 m² netto;
- 2) teren pól namiotowych oraz terenów przemysłowych
- 0,24 zł za 1 m² netto;
- 3) grunt przeznaczony pod parkingi
- 0,69 zł za 1 m² netto;
- 4) grunt przeznaczony pod budownictwo letniskowe i rekreacyjne - 0,78 zł za 1 m² netto;
- 5) grunt przeznaczony pod działalność produkcyjną
- 2,22 zł za 1 m² netto;
- 6) grunt przeznaczony pod działalność handlową usługową
- 2,75 zł za 1 m² netto;
- 7) grunt wykorzystany pod ustawienie plansz i reklam, z wyłączeniem plansz i reklam umieszczonych w pasie drogowym
- 20,66 złotych za 1 m² netto;
- 8) na cele nie rolne oraz nie wymienione w pkt.1÷7
- 1,63 zł za 1 m² netto.

Minimalne stawki miesięcznego czynszu za najem lokali użytkowych stanowiących własność Gminy Turawa, które będą stanowiły podstawę do negocjacji w celu zawarcia umów:

- 1) 2,00 zł za 1 m² netto – za lokale użytkowe służące celom kulturalno – oświatowym.
- 2) 8,26 zł za 1 m² netto – za lokale użytkowe do celów handlowych i gastronomicznych.
- 3) 6,72 zł za 1 m² netto – za lokale usługowe związane z działalnością gospodarczo-produkcyjną.
- 4) 3,44 zł za 1 m² netto – za pozostałe lokale użytkowe.

5) 1,76 zł za 1 m² netto – za lokale przeznaczone na świadczenie usług medycznych zakontraktowanych z Narodowym Funduszem Zdrowia Oddział w Opolu.

Minimalna cena ciepła za 1 m² powierzchni użytkowej lokali miesięcznie, w sezonie grzewczym:

- 1) 6,24 zł za 1 m² powierzchni użytkowej lokalu netto przy opalaniu węglem. (ryczałtowo)
- 2) 8,28 zł za 1 m² powierzchni użytkowej lokalu netto przy opalaniu gazem i olejem opałowym (ryczałtowo).

Taryfa za zbiorowe zaopatrzenie w wodę pitną

Taryfa za zbiorowe zaopatrzenie w wodę pitną na cele konsumpcyjne na terenie Jezior Turawskich z lokalnych ujęć Jezioro Średnie i Północny Brzeg Jeziora Dużego na okres od 15.12.2009r. do 14.06.2011r. obejmuje:

- I. Dostawa wody nad Jeziorem Średnim (ryczałt sezonowy od 01.05. do 31.10.)
 1. Camping kat. 2 w wysokości 108,00 zł netto na sezon.
 2. Camping kat. 3 w wysokości 72,00 zł netto na sezon.
 3. Opłata stała w wysokości 30 zł netto na sezon
- II. Dostawa wody nad Północnym Brzegiem Jeziora Dużego.
 1. Dostawa wody 3 zł/m³ netto
 2. Opłata stała cz. I 5 zł/m-c netto
 3. Opłata stała cz. II w/g wielkości wodomierza:
 - a) wodomierz DN 20 5 zł/m-c netto
 - b) wodomierz DN 32 8 zł/m-c netto
 - c) wodomierz DN 80 12 zł/m-c netto

Leonard Woschek

PODATKI I OPŁATY w 2010r.

W dniu 27.11.2009r. na sesji Rady Gminy w Turawie zostały określone stawki podatku od nieruchomości na rok 2010.

Stawka podatku od budynku mieszkalnego od 1m² powierzchni użytkowej wynosi- 0,58zł.

Od gruntów związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej bez względu na sposób zakwalifikowania w ewidencji gruntów i budynków od 1 m² powierzchni - 0,57zł., od pozostałych, w tym zajętych na prowadzenie odpłatnej statutowej działalności pożytku publicznego od 1m² powierzchni - 0,15zł. .

Stawka od budynków związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej od 1m² powierzchni użytkowej wynosi -15,50zł., jest taka sama jak w roku 2009, od budynków pozostałych, w tym zajętych na prowadzenie odpłatnej statutowej działalności pożytku publicznego od 1 m² powierzchni użytkowej wynosi - 4,70zł., jest taka sama jak w roku 2009.

Podatek rolny za rok podatkowy wynosi:

a)od 1 ha przeliczeniowego gruntu - równowartość pieniężną 2,5 decytony żyta,

b)od 1 ha gruntów fizycznych - równowartość pieniężną 5 decyton żyta, obliczone według średniej ceny skupu żyta za pierwsze trzy kwartały roku poprzedzającego rok podatkowy. Średnia cena skupu żyta za okres pierwszych trzech kwartałów w roku 2009 za 1 decytonę wynosi -34,10zł.

Stawka podatku rolnego za 1 ha przeliczeniowy w roku 2010 wynosi -85,25zł.

Stawka podatku rolnego za 1 ha fizyczny w roku 2010 wynosi- 170,50zł.

Podatek leśny od 1 ha lasu, za rok podatkowy wynosi równowartość pieniężną 0,220 m³ drewna, obliczoną według średniej ceny sprzedaży drewna uzyskanej przez nadleśnictwa za pierwsze trzy kwartały roku poprzedzającego rok podatkowy.

Średnia cena sprzedaży drewna za pierwsze trzy kwartały roku 2009 za 1 m³ wynosi 136,54zł.

Podatek leśny za 1 ha fizyczny lasu w roku 2010 wynosi 30,0388zł.

Regina Długosz

RODZINNY ZAKŁAD STOLARSKI PANA MARKA PLOTNIKA Z ZAKRZOWA TURAWSKIEGO

Panie Marku , wiem , ze Wasz zakład jest rodzinną firmą. Jaka jest jego historia ?

- Nasz zakład założył mój dziadek Foegelle Leon w 1926 roku. Pierwszym jego wyrobem były grabie. Kiedy jednak założono tu prąd , to pracowało kilka maszyn napędzanych silnikiem przez pasy transmisyjne i już wtedy dziadek produkował stolarkę okienną i drzwiową dla okolicznych klientów. Jak przyszła wojna, to dziadek został powołany na front, a babcia została na gospodarstwie. Wtedy okazało się, że zakład jest potrzebny i dostał zlecenia na produkcję skrzyń na bomby i trumien. Po powrocie dziadka produkcja szła dalej. Kiedy dorósł mój ojciec –Paweł Plotnik, został przyuczony do tego zawodu i razem z dziadkiem przez 20 lat prowadzili zakład. W większości była to stolarka okienna i drzwiowa. Po śmierci dziadka ojciec sam prowadził zakład, później nastąpiła konieczność założenia spółki, no więc moja mama przystąpiła do spółki z ojcem. Ja zacząłem pracować w zakładzie w 1979 roku. Ukończyłem najpierw szkołę zawodową, później technikum, no i zdałem egzamin na mistrza. Produkowaliśmy nadal stolarkę okienną i drzwiową. Z ojcem pracowałem 27 lat.

Mama pana Marka dodaje „zawsze pracowali zgodnie, nigdy się nie kłócili”.

Co głównie wówczas produkowaliście ?

- Była to stolarka okienna i drzwiowa. A kiedy w latach 90-tych nastąpił rozkwit banków, to robiliśmy wyposażenie dla banków – boksy, lamy i wszystko co potrzeba. Były to banki w Opolu, Namysłowie, Gogolinie, Grodkowie. Później nowo powstające banki chciały mieć wyposażenie z kamienia, no więc my już tam nie mieliśmy roboty. Kiedy w tych latach w Opolu na ul. Plebiscytowej w koszarach wojskowych wykonywano remont pod kątem utworzenia seminarium duchownego, my dostaliśmy zlecenie na wykonanie 800 sztuk drzwi. Robiliśmy też meble dla biskupa A.Nosola oraz rektora seminarium. Wyposażaliśmy kaplicę seminaryjną, a także inne obiekty kościelne.

Oczywiście cały czas była produkowana stolarka dla klientów prywatnych: drzwi, okna i schody.

Bardzo ciekawe zadanie mieliśmy okazję wykonać w 2007 roku. Robiliśmy drewnianą obudowę konsoli w Teatrze Narodowym w Warszawie, była to bardzo precyzyjna praca pod ścisłym kierunkiem akustyka.

Z kim pan współpracuje ?

- Drewno kupuję w Nadleśnictwie Turawa, Kup. Mam swój trak, więc nie muszę korzystać z usług tartaku. Mam też swoich wypróbowanych dostawców, którzy zaopatrują mnie w materiały, to są wypróbowane firmy i nie mogę ryzykować szukając nowych.

Czy w związku z rozszerzaniem produkcji powiększa pan hale produkcyjne ?

- Tak, co pewien czas coś się rozbudowuje, kupuję nowe maszyny i muszę powiększać hale. Musieliśmy też odnowić zaplecze socjalne dla pracowników. Wymogi, jakie stawia obecnie inspekcja pracy i sanepid, są wysokie i trzeba je spełniać.

Czy zakład odczuwa skutki kryzysu ?

- Na razie nie, bo te inwestycje, które powstały rok czy dwa lata temu, muszą być wykończone, a dopiero teraz buduje się mniej i skutki kryzysu możemy odczuć dopiero za jakiś czas.

Czy napotykał pan jakieś trudności w prowadzeniu swojego zakładu ?

Jak były trudne momenty, to musiałem z tego jakoś wybrnąć. Nawet przez moment nie pomyślałem, żeby to rzucić, tylko głowa do góry i naprzód.

Ile osób pan teraz zatrudnia ?

- W tej chwili pracuje u nas 7 osób, a kiedyś zatrudniałem 15. Nie mam żadnego ucznia i to jest smutne, że młodzież nie chce uczyć się zawodu. Jest to wina naszego systemu szkolnictwa, nie ma szkół zawodowych stolarskich, nie wiem, jak to dalej będzie z istnieniem zakładów rzemieślniczych, bo przecież praktyczna nauka zawodu jest tu najważniejsza.

Jakie prace wykonujecie obecnie ?

- W tej chwili wyposażamy salę przy kręgielni w Kolonowskim. Jest to sala na 150 osób i my robimy wszystkie elementy drewniane. To żmudna praca, bo – takie jest życzenie klienta – musimy ciosać ręcznie siekierkami wszystkie elementy wyposażenia. Myślę, że końcowy efekt będzie bardzo ciekawy.

Ma pan następców do kontynuowania swojego dzieła ?

- Mam dwie córki, jedna jest szczególnie zainteresowana aby ten nasz interes rodzinny dalej prowadzić. Myślę, że się uda - przecież ponad 80 lat ten zakład daje nam byt, myślę, że dalej tak będzie. Moim celem jest tak pracować, aby klienci byli zadowoleni i tak chcę przyuczać moich następców, aby dwie strony miały z naszej pracy korzyść i zadowolenie.

Ja też tak uważam, bo widzę, że zarówno pan, jak i pana mama i żona, podchodzą do tej waszej pracy w szczególnie sposób. Widzę, że jeśli się robi coś, co się kocha, to dobrze pracować wychodzi. Życzę panu, pańskiej rodzinie, a także pracownikom wiele zdrowia, siły i samozaparcia w tej pracy. Życzę dużo dobrych i zadowolonych klientów.

Dziękuję za rozmowę.
Teresa Żulewska

70 lat poświęcenia kościoła

W dniu 8 listopada parafia Osowiec-Węgry obchodziła jubileusz 70-lecia poświęcenia kościoła pod wezwaniem św. Józefa Robotnika. Z tej okazji członkowie Stowarzyszenia „Nasz Osowiec” wydali pamiątkową cegiełkę w postaci kartki, na której znajdują się trzy wersje wyglądu prezbiterium oraz świątynia z zewnątrz. Cały dochód ze sprzedaży przeznaczono na malowanie. Stowarzyszenie zorganizowało po uroczystych nieszpórach spotkanie dla wszystkich parafian przy kawie i kołaczku, którego było pod dostatkiem. Ciasta upiekły gospodynie z Osowca i Trzęsiny. Na placu mieszkańcy Osowca postawili namioty, które są własnością OSP Osowiec i Klubu „Stal Osowiec”, pod którymi delikatnie przygrywała muzyka religijna. W czasie braterskiego spotkania parafian wręczono księdzu proboszczowi wspaniały tort z napisem „70 lat” z płonącymi racami. Po zakończeniu spotkania rozwieziono ciasto i pamiątkowe cegiełki osobom chorym. Kiermasz to nie tylko poświęcenie budynku jako świątyni, ale znak jedności tych, którzy do tego Kościoła należą i tworzą żywy Kościół. W związku z tym spotkanie to zostało pozytywnie odebrane przez wszystkich mieszkańców naszej parafii.



Przygotowania do obchodów tego jubileuszu rozpoczęły się już właściwie na początku roku. Wtedy to ks. Proboszcz wraz z Radą Duszpasterską podjęli decyzję o malowaniu naszej świątyni. Kościół wprawdzie nie należy do najstarszych, jednak przez różne perturbacje od samego początku jego istnienia stale potrzebuje gospodarskiej dłoni

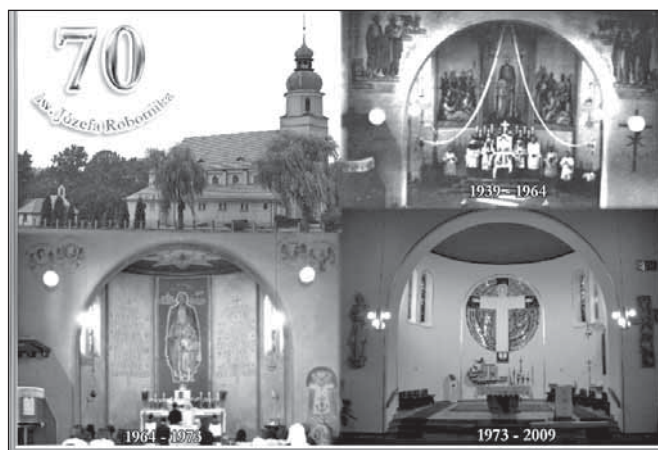
Budowę kościoła rozpoczęto w 1938 roku. Miało to miejsce w ciężkich czasach ze względu na okres międzywojenny, ale już w kwietniu 1939 roku kardynał Adolf Bertram dokonał konsekracji kościoła. W uroczystości tej wzięło udział bardzo wielu mieszkańców miejscowości należących do parafii, a mianowicie Kolanowic, Osowca, Trzęsiny i Węgiec. Świątynia miała wyglądać nieco inaczej, ale już w fazie budowy ze względu na trudne warunki finansowe, jak i kryzys ówczesnych lat, zmieniono niektóre elementy konstrukcji. Stal, która była potrzebna dla przemysłu, została zamieniona na drewno.

W ciągu 70 lat istnienia świątyni kilkakrotnie zmieniano jej wystrój. W latach 1939-1964 w prezbiterium na środku znajdował się obraz św. Józefa z dzieciątkiem, a po jego lewej stronie malowidło przedstawiające w oddali kościół

parafialny. Na pierwszym planie znajdowały się kobiety i mężczyźni z młotami, kilofami w pozycji stojącej, klęczącej i siedzącej. Po prawej stronie znajdował się w oddali kościół w Kolanowicach, a przed nim kobiety i mężczyźni z kosami i sierpami oraz z dziećmi na ręku w pozycji siedzącej i klęczącej. Ołtarz znajdował się na trzystopniowym podwyższeniu. Na ścianie przedniej nawy głównej znajdowały się namalowane postacie czterech ewangelistów i ich symbole - po dwóch z każdej strony, a z lewej strony znajdowała się ambona z zadaszeniem. W tym czasie chrzcielnica znajdowała się w tylnej części kościoła w tzw. Baptysterium.

Następny okres wystroju świątyni to lata 1964-1973. Wtedy to zamalowano istniejące obrazy, a na środku umieszczono inny obraz św. Józefa z dzieciątkiem. Po bokach zaś w miejscu dawnych robotników i rolników znajdowały się napisy łacińskie. Zmieniono też ołtarz i tabernakulum. Ściana przednia prezbiterium również została przemalowana i zniknęły postacie ewangelistów, a zostały namalowane tylko ich symbole. Po prawej stronie dodano rysunek szaty chrzcielnej oraz symbol Ducha Św. i usytuowano tam chrzcielnicę.

Ostatni z okresów to lata 1973 do czasów obecnych z małymi zmianami. W 1973 roku zupełnie zmieniono wystrój kościoła. Po soborze Watykańskim II wprowadzono obrządek odprawiania Mszy Św. twarzą do wiernych. Zlikwidowano podwyższenie, na którym znajdował się ołtarz i zbudowano zupełnie nowy, a także postawiono ambonkę w prezbiterium. Przeniesiono również tabernakulum do Kolanowic, a tu wmurowano do ściany inne, mniejsze. Z ściany głównej nawy zniknęły również wszystkie malowidła, ambona oraz balaski. Zmieniono całkowicie wystrój świątyni wprowadzając metaloplastykę. Z metalu są lampy, chrzcielnica, nad którą zawisły metalowe krzyże symbolizujące siedem darów Ducha św. W miejscu ambony zawieszono wykonaną z metalu podobiznę św. Józefa. Prezbiterium pozbawiono wszelkich malowideł, a na samym środku powstaje mozaika w kształcie koła, w którą wtopiono postać Chrystusa z rozpostartymi ramionami na krzyżu. W roku 2000 w miejsce metalowej podobizny św. Józefa zawieszono naturalnych rozmiarów drewnianą rzeźbę św. Józefa Robotnika. W następnym roku nad chrzcielnicą zawieszono rzeźbione również w drewnie symbole sakramentów świętych ujęte w kształcie krzyża, jako źródło wszystkich sakramentów. W czasie malowania w sierpniu br. postanowiono dodać



Ciąg dalszy na następnej stronie ->

<- dokończenie ze strony 10

nowe elementy wykończenia, które jak gdyby zamykają całe prezbiterium. Sprowadzono także stare tabernakulum, które



następnie odnowiono.

Na przełomie tych 70 lat istnienia świątyni wykonano wiele prac. Do poważniejszych i kosztowniejszych, jak również wymagających poświęcenia wielu godzin pracy można zaliczyć: przekrycie dachu, ankrowanie, wykonanie utwardzenia wokół kościoła, budowa, a później przebudowa salki katechetycznej, wymiana ławek w kościele, nagłośnienia, tablicy rozdzielczej i części instalacji elektrycznej, a także wiele innych.

Tak w skrócie można byłoby przedstawić czas 70-lecia naszego kościoła. Przez wiele lat będzie służył parafianom i dużo jeszcze w nim będzie remontów, drobnych napraw, ale najważniejsze jest to, że będzie w nim jeszcze udzielanych wiele sakramentów świętych, a także uroczystości kościelnych łączących parafian.

Artur Gallus

Program Operacyjny Kapitał Ludzki w Gminie Turawa



W okresie od 01.05.2009 do 31.08.2009 Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Turawie realizował projekt systemowy pod tytułem „Pomocna dłoń”. To jeden z pierwszych projektów realizowanych na terenie gminy ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki 2007-2013. Główne założenia projektu opierały się na rozwijaniu aktywności zawodowej osób długotrwale bezrobotnych, będących beneficjentami ośrodka pomocy społecznej. W praktyce oznacza to cykl działań nastawionych na przygotowanie grupy uczest-



n i c z ą c e j w projekcie do ponownego podjęcia zatrudnienia po długim, co najmniej 12 miesięcznym okresie nieaktywności zawodowej.



W projekcie Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Turawie wzięło udział 5 kobiet z terenu naszej gminy. Panie skorzystały z warsztatów aktywizacji społecznej, life coachingu, indywidualnych zajęć z doradcą zawodowym, ukończyły kurs kucharza. Zakres tematyczny projektu „Pomocna dłoń” wpisuje się w ramy Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki, Priorytet VII Promocji integracji społecznej, Działanie 7.1 Rozwój i upowszechnianie aktywnej integracji, Poddziałanie 7.1.1 Rozwój i upowszechnianie aktywnej integracji przez ośrodki pomocy społecznej. Na realizację projektu „Pomocna dłoń” Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Turawie pozyskał z Unii Europejskiej kwotę 44 356,20 złotych, natomiast całość projektu wyniosła 49560,00 złotych. Wkład własny wyniósł 10,5 % tj. 5203,80 złotych.

Na podstawie opinii wyrażonych przez uczestniczki można stwierdzić, że realizacja projektu „Pomocna dłoń” na terenie gminy Turawa przyniosła pozytywne efekty. Panie odkryły swoje zalety i poważnie zaczęły myśleć o przyszłości zawodowej.

Joanna Kurek

Sprzątanie Świata w Naszej Gminie

Sprzątanie



świata

W dniu 25 września br. na terenie Gminy Turawa po raz drugi w tym roku odbyła się akcja „Sprzątania Świata” z udziałem: uczniów naszych szkół, Urzędu Gminy oraz przedsiębiorstwa wywozowego, które zapewniło bezpłatnie worki na zbiórkę śmieci oraz utylizację odpadów.



W trakcie sprzątania po raz kolejny zwrócono uwagę, że ogromna ilość śmieci porzucana jest przez osoby, którym nie zależy na ochronie naszej cennej przyrody.

Szczególnie smutnym widokiem były porzucone śmieci na terenach wokół Jeziora Dużego w Turawie. Korzystający z rekreacyjnych walorów jeziora nagminnie pozostawiają po sobie mnóstwo butelek i puszek po napojach alkoholowych, plastików, opakowań po akcesoriach wędkarskich (pojemniki, worki) oraz różnego rodzaju innych odpadów.

Dlatego też po raz kolejny apelujemy do mieszkańców, turystów i użytkowników naszych jezior: **DBAJMY I CHROŃMY ŚRODOWISKO KAŻDEGO DNIA**, aby dzieci nie musiały sprzątać po osobach dorosłych świadomych własnego czynu.

Za udział w akcji wszystkim uczniom, dyrektorom szkół, nauczycielom oraz opiekunom serdecznie dziękujemy.

Sporządziła:
Inspektor ds. ochrony środowiska
mgr Danuta Piwowarczyk

W tej akcji wzięło udział:

- 7 szkół / PG w Turawie, PSP w Ligocie Turawskiej, PSP w Zawadzie, PSP w Osowcu, PSP w Bierdzanach, Niepubliczna Szkoła Podstawowa w Węgrach oraz Kałużbie Turawskim/,

- Publiczne Przedszkole w Kotorzu Małym

Uczniowie PG w Turawie sprząтали tereny (plaże, lasy) obrzeży Jezior Turawskich: J. Dużego (brzeg południowy), J. Średniego i J. Małego, a pozostałe placówki tereny swoich miejscowości.

Celem „Sprzątania Świata” było budowanie świadomości ekologicznej oraz inicjowanie działań na rzecz ochrony środowiska - poczynając od uprzątnięcia śmieci, poprzez promocję i stosowanie selektywnej zbiórki odpadów po długofalowe, rozbudowane programy ekologiczne. Jesienna edycja akcji połączona została również z edukacją antyalkoholową.

Łącznie zebrano 157 worków z odpadami.



Wyniki konkursu: Sprzątanie świata -Polska 2009 - Edycja antyalkoholowa Gmina Turawa - 25 września 2009

Po zakończeniu akcji *"Sprzątania Świata"*, dokonano analizy przesłanych przez szkoły potwierdzeń ilości zebranych worków.

Spośród biorących udział w akcji placówek oświatowych wyłoniono zwycięską klasę: **III c z Publicznego Gimnazjum w Turawie , która łącznie zebrała 23 worki.**

Nagrodą w konkursie dla zwycięzcy są bilety do kina na dowolny seans.

Kryterium oceny była ilość nazbieranych worków z podziałem na wysegregowane odpady: puszki, butelki szklane, tworzywa sztuczne, makulatura oraz odpady zmieszane.

ciąg dalszy na następnej stronie ->

Wyniki pozostałych szkół:

Lp.	Nazwa placówki oświatowej	klasa	Ilość zebranych worków
1	PG Turawa	III a, III e	20
2	PSP w Ligocie Turawskiej	Grupa I (sprzątająca m. Ligota Turawska)	22
		Grupa II (sprzątająca m. Kadłub Turawski)	21
		Grupa III (sprzątająca m. Zakrzów Turawski)	19
3	PSP w Bierdzanach	I-III	4
		IV,V,VI	13
4	Społeczna Szkoła Podstawowa w Węgrach	I	11
		II	4
		III	4
		IV	4
		V	6
		VI	13
5	PSP w Osowcu	II	3
		III	9
		IV	3
		V	5
		VI	11
6	PSP w Zawadzie	wszystkie	17
7	Społeczna Szkoła Podstawowa z Oddziałem Przedszkolnym w Kadłubie Turawskim	0-III	9

Gorąco dziękujemy wszystkim uczestnikom za wysiłek, czas i zaangażowanie.

Sporządziła:
Inspektor ds. ochrony środowiska
mgr Danuta Piwowarczyk

Wyniki konkursu fotograficznego

7 października br. jury wyłoniło zwycięzców konkursu fotograficznego, pt. „TURAWA W OBIEKTYWIE” zorganizowanego przez Urząd Gminy Turawa przy współpracy z Towarzystwem Miłośników Ziemi Turawskiej.

7 października 2009r. jury w składzie:

1. Pan Walter Świerc –prezes TMZT
2. Pan Zbigniew Pelon –artysta plastyk oraz
3. Pan Bartłomiej Kita –kierownik referatu turystyki i promocji dokonało wyboru zdjęć nagrodzonych w konkursie fotograficznym „Turawa w obiektywie” zorganizowanego przez Urząd Gminy Turawa przy współpracy z Towarzystwem Miłośników Ziemi Turawskiej.

Na konkurs wpłynęły 53 prace od 16 uczestników. Prace prezentowały wysoki poziom oraz różnorodność tematyczną. Jury wyłoniło 3 zwycięzców oraz przyznało 3 wyróżnienia.

Oto jak przedstawiają się wyniki konkursu fotograficznego „Turawa w obiektywie”:

I miejsce: **Zygfryd Mazur z Kotorza Wielkiego**
za pracę, pt. „Mewy”
II miejsce: **Jerzy Stasiak ze Szczedrzyka**
za pracę, pt. „O świcie”
III miejsce: **Magdalena Lewicka z Bierdzan**

za Pracę, pt. „Wydeptane ścieżki”

Nagrodę Towarzystwa Miłośników Ziemi Turawskiej otrzymał Jerzy Stasiak ze Szczedrzyka za pracę, pt. „Zachód”.

Wyróżnienia Towarzystwa Miłośników Ziemi Turawskiej otrzymali:

1. **Aneta Krywalska z Turawy** za pracę, pt. „Tonloch latem”
2. **Aleksandra Szafrńska z Bierdzan** za pracę, pt. „Karina i Klara”
3. **Michał Hosumbek z Bierdzan** za pracę, pt. „Cud natury”

Dziękujemy wszystkim uczestnikom za udział w konkursie, zwycięzcom gratulujemy i zachęcamy do udziału w kolejnych konkursach organizowanych przez Urząd Gminy Turawa oraz Towarzystwo Miłośników Ziemi Turawskiej.

Wszystkie prace nadesłane na konkurs można oglądać na wystawie w Urzędzie Gminy Turawa na I piętrze.

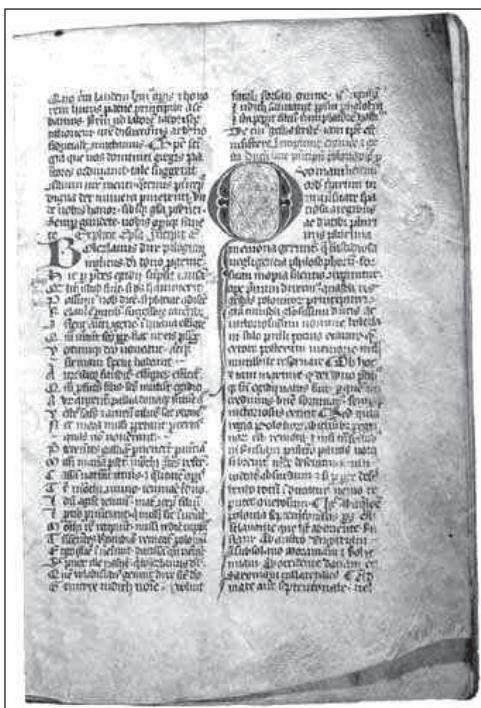
Sporządziła:
Magdalena Sadowska



Kim Ty jesteś, Ślązaku?

W poprzedniej części przedstawiłem rys historyczny Śląska z okresu rozbitcia dzielnicowego, aż pod panowanie czeskie. W tej części przedstawiam informacje zamieszczone w dokumentach do końca XIV w., a dotyczące wsi z terenu Gminy Turawa. Dokumenty te przedstawiam porządku chronologicznym.

Najstarszą wsią z terenu Gminy Turawa są Bierdzany. Jej właściciel hrabia Bogumił de Bircan (Bogumił z Bierdzan) był świadkiem darowania przez księcia opolskiego Bolesława dwu wsi Mechnic i Wrzosek klasztorowi w Czarnowasach. Dlatego też przedstawiam ten dokument w całości w oryginalnej formie:



1279. o. T.

In Nomine Domini Amen. Cum sit labilis humane mentis memoria, necesse est ut ea

in presenti ordinantur, scriptis et testimonio futurorum memorie commendentur. Notum sit

igitur presentibus et futuris hanc paginam inspecturis, quod nos Boleslaus dei gratia dux

Opoliensis, cum essemus in

OpoI, accedentes ad nos fratres de Domo Dei Nicholas et Rodgerus asserebant, comittissam Anastasiam uxorem comitis Henrici de Mechnic, cum adhuc esset sane mentis in suo testamento quod faciebat, elegit sepulturam in Domo Dei et ibidem donavit hereditates suas Mechnice et Vresce iuxta Crostinam pro salute anime sue et omnium parentum ipsius, sed post mortem viri sui prefati comitis Henrici. Quare fratres iam predicti ex parte tocuis conventus cum instantia nos petebant, ut nuncium nostrum diri g eremu s ad eandem infirmam pro audienda et confirmanda rei veritate. Nos vero annuentes congrue ipsorum petitioni, misimus idoneum nostrum nuncium comitem Henricum de Grabina, qui cum esset ibi diligenter inquisivit a comitissa sepe dicta de suo testamento, que mente sana et ratione perfecta idem factum rite sollempnizavit, pro ut fratres

as s ereb ant, et hie idem ad nos rediens coram nobis et nostris nobilibus publicavittestamentum iam prenoininatum. Nos itaque audientes et seien tes procerto factum idem ratuim habemus, hanc litteram sigilli nostri munimine fecimus roborari. Acta sunt hec Anno

Domini m o. cc o .lxx o. viiii o. presentibus hiis testibus, comite Symone castellano Opoliensi, comite Suetopelc castellano de Bala, comite Bogumilo de Bircan, etfratre Johanne gardiano de OpoI, et fratre Rodgero, et alus quam pluribus viris honestis.

W 1279 roku książę Bolesław nadał rolnikom z Dobrzecia określone przywileje. W dokumencie tym wymienia się świadka hrabiego Bogumilo de Bircan (podana jest pisownia Bogumil de Birran).

Kolejny bardzo ważny dokument pochodzi z 1295 roku. Biskup Jan III z Wrocławia w dokumencie tym z 17 listopada 1295 roku poinformował, jakie miejscowości zostały objęte opieką duszpasterską. Z terenu obecnej Gminy Turawa wymienia następujące miejscowości: Chotors (Kotórz), Wangri (Węgry), Kadlup (Kadłub Turawski). Dokument ten również informuje, jakie zobowiązania muszą płacić mieszkańcy tych miejscowości na utrzymanie kościoła św. Krzyża w Opolu (obecna katedra opolska). Według tego dokumentu Kadłub musiał płacić dziesięcinę rycerską. Dokument ten jest bardzo ważny, dlatego też przedstawiam najważniejsze fragmenty dotyczące miejscowości Gminy Turawa.

In nomine domini amen. Quoniam rei geste series in memoriam venire non polest congrue futurorum, nisi litterarum vallata fuerit munimento, ideo nos Iohannes dei gracia episcopus Wrat(islaviensis) scire volumus universos tam posteros quam modernos, ad quos presentes littere devolventur, quod, cum illustris princeps dominus Boleslaus dux Opulienensis predecessorum suorum, qui decorem dilexerunt et puro cordis amplexati sunt desiderio domus dei, vestigia recto tramite sequi cupiens per opera pietatis intencionemque sui dirigens animi spe retributionis(.....)quos ante ipsam civitatem obtinet advocatus, ortos similiter, qui pertinuerant ad predictam ecclesiam sancti Adilberti, de quorum quolibet solvuntur anno quolibet duo scoti argenti, item decimas de allodio Gerconis et de agris Benessii, in Kadlup, que Pruscouici nominatur, de aratris tantum ipsorum militum, salvis decimis, que in ipsis villis cedunt ad mensam episcopalem in gonithwam, nonam eiam septimanam in Opoliensi theloneo, que ad prefatam ecclesiam sancti Adalberti pertinuit ab antiquo, de redditibus autem ecclesie de Chrempchicz mensuras missales in hiis quatuor villis: in Zliniz, in Bogussicz, in Ochodze et in Crempchic(.....) Ille vero vicarius, quem ponet in Opol idem canonicus in ecclesia sancte Crucis, parrochianos, qui pertinuerant ad sepedictam ecclesiam beati Adalberti de allodiis et ortis iuxta Opuliensem civitatem constitutis necnon de Nouauilla, de Gruchouiz, de Dobre Dambe, de Ledzinice, de Chranstouiz, de Sbychim, de Sowchiz, de Chotors, de Wangri, de Lubnani, de Lubozici, de allodiis Gerconis et Gisleri omni tempore tamquam parrochianos ecclesie sancte Crucis tenebitur procurare ministrando eis,(....)

W dokumencie z 9 marca 1309 roku wymienieni są świadkowie: Andrea de Berdzan, najprawdopodobniej następca Bogomila de Bircan, i Bolko de Cotorz- pierwszy udoku-

Ciąg dalszy na następnej stronie ->

mentowany właściciel Kotorza. Książę opolski Bolesław nadał w tym dokumencie wsi Falkowice prawo niemieckie.

Bardzo ciekawy jest jednak dokument dotyczący Bierdzan z 24 marca 1334 roku spisany w Czarnowąsach. Przeor klasztoru w Czarnowąsach w dokumencie tym nadał prawo sołeckie wsi Brynica. Świadkiem tego zdarzenia jest sołtys Burkardo de Birdzan. Oznacza to, że Bierdzany posiadały wtedy sołtysa, a to oznacza, że wieś zlokalizowana była na prawie niemieckim. Dlatego też sołtys z Bierdzan był najprawdopodobniej szlachcicem. Przedstawiam dlatego duże fragmenty tego dokumentu: *Thabernam, Molendinum cum obstaculo, quartam unam a qualibet ligatura recipiendo, et de operariis silve medietatem obventionum percipient, silva s eo fidelius custodiendo et resi- duum nobis ac nostro Monasterio in perpetuum presentando(...). presentibus*

nostris confratribus Mathia plebano de Doberna, Swatazlaao custode nostro, Boguscone de

Newodnik et Arnoldo nostris familiaribus, domino Baldone de Proskow, Jescone Sculteto

de Doberna, Burkardo de Birdzan, Syfrido de nostra nova villa scultetis, et aliis quam plu-

ribus fide dignis. Datum in nostro monasterio supradicto Anno domini MO CCcoxxxoiiii

In vigilia annunciacionis Domini.

W 21 sierpnia 1312 roku książę opolski Bolesław sprzedał mieszkańcom Kotorza Małego- Nicolaus Mathiae, Cziechoslaus Bogdalon, Wenzel Swienclo, Martin Ade i Stencho- wsi założonej na prawie polskim, wszystkie zobowiązania rolnicze. W dokumencie tym przyznano mieszkańcom Kotorza Małego prawo niemieckie, czyli wolność i dziedziczenie majątku łącznie z prawem sprzedaży. Mieszkańcy Kotorza Małego nie mieli już obowiązku płacenia żadnej daniny oprócz 20 garnców miodu.

Kolejny dokument przedstawiam w całości, bo dotyczy:

Kadłuba Tur., Węgier, Kotorza Małego i Wielkiego. (Tłumaczenie tekstu Artur Kupka)

O p o l e , 02.04.1375 – Nicolaus Bochnock, kasztelan księcia Władysława w Opolu, oznajmia, że Heinrich Pechnowicz sprzedał most

na rzece Błotnica w Goślawicach następującym osobom: Sstiepan z Luboszyce, T. Pribkone z Goślawic, Czeystone z Lastonis Maczkone z Murowa, Stanislaao Stuheto z Crossicz Kosse. Roczne dochody wynosiły: Kolanowice 1 ½, Węgry (Vanger) 4 ¼, oba Kottorze (Choctes)5, Szczerzyk 5, Lanka 2 ½, Kadlub (Calub) 4, Lipa 3 ½, Laskowice 2, Sowczicz 6 groszy, Goslawice 5 scot.

W kolejnym dokumencie z 26 października 1393 roku, dotyczącym przekazania ziemi opolskiej przez księcia opolskiego Władysława, jako dożywocia swojej pani domu, świadkiem był Nicze von Burdsan – z Bierdzan.

W dokumencie z 18 października 1399 roku książę opolski Władysław poinformował, że wieś Luboszyce wraz z młynem podarował opolskim Dominikanom z postanowieniem, że mieszkańcy okolicznych miejscowości: Kotocz (Kotorz), Lubnani, Hangri (Węgry) mają obowiązek mieć zboże w tym młynie. Świadcami sporządzenia dokumentu byli Nicolaus de Burdzan i Pero de Chotocz- właściciele Bierdzan i Kotorza .

Pochodzenie nazw wsi przedstawionych w tekście

(Na podstawie książki Henryka Borka - „Górny Śląsk w świetle nazw miejscowych” i kroniki księdza Carla Kahla- „Das Majorat Turawa”)

Bierdzany- nazwa wsi powstała od wyrazu czeskiego bardo- wzgórze, wzniesienie, pagórek. Bierdzany określały pierwotnie ludzi zamieszkałych na bardzie, tj. wzniesieniu, co jest zgodne z lokalnym ukształtowaniem terenu.¹ Według Kahla nazwa wsi Bierdzany wywodzi się ze słowa czeskiego brdo- wzgórze lub od słowa z języka polskiego barbus gatunek ryby należącej do rodziny karpowatej.

Kadłub Turawski- nazwa wsi wywodzi się od słowa kadłub- wydrążony kłoc drzewa, wstawiany do ziemi dla ujęcia wody – studzienka².

Kotorz Mały i Wielki- nazwa wsi wywodzi się od imienia Chotor w języku staropolskim chociaż = chcieć³

Carl Kahl zaś twierdzi, że nazwa Kotórz wywodzi się z języka czeskiego choterex - w liczbie mnogiej choterce - podwórko dla kur i słowa chotre w liczbie mnogiej chotrece oznacza owies.

Węgry- osada założona przez przybyszów z Węgier.⁴

Jerzy Farys



1. H. Borek, Górny Śląsk w świetle nazw miejscowych

2. Tenże

3. Tenże

4. Tenże

Stowarzyszenie „Nasz Osowiec”

Stowarzyszenie działa na terenie naszej miejscowości od marca 2008 r. W pierwszym roku działalności wiele było spraw organizacyjnych oraz przygotowań do prowadzenia działań. W bieżącym roku rozpoczęliśmy od mocnego uderzenia i już w pierwszą niedzielę stycznia zorganizowana została Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy, która przyniosła wiele środków na szczytny cel. Nawet w najśmielszych oczekiwaniach nie liczyliśmy na tak wielki dar serca naszych mieszkańców i wszystkich wolontariuszy. Dziękujemy również Radzie Sołeckiej wraz z Sołtysem Zawady za udział w tym przedsięwzięciu i już dziś informujemy, że 10 stycznia 2010 roku Wielka Orkiestra znowu będzie grała w Osowcu i Zawadzie. Bardzo serdecznie zapraszamy wszystkich mieszkańców naszej Gminy do przybycia w godzinach popołudniowych do Osowca i Zawady na występy zespołów, dzieci oraz wiele innych przygotowanych atrakcji. Orkiestra gra od 14.00 do 24.00, a o 20.00 będzie pokaz sztucznych ogni i „Światelko do Nieba”.

Następnym zadaniem, jakie założyło sobie stowarzyszenie, było zorganizowanie „Babskiego Combru” w Osowcu, w którym uczestniczyło ponad sto kobiet. Dalszą działalnością widoczną dla mieszkańców było przystąpienie wraz ze Szkołą Podstawową i OSP do projektu „Pożyteczne Wakacje”. Jak mogliście Państwo przeczytać w ostatnim numerze Fali lub zobaczyć na własne oczy, zmienia się pomalutku obraz naszej miejscowości. W trakcie roku poprzedniego, jak i tego trwały prace projektowe zlecone przez stowarzyszenie, a dotyczące zagospodarowania centrum naszej wsi. W miesiącu marcu przyjęliśmy Plan Rozwoju Miejscowości, który potrzebny jest do składania wniosków o fundusze z Unii Europejskiej oraz do szukania środków w różnych projektach. Projekt został wykonany bez nakładów finansowych - szkoda tylko, że nie zgłoszono go do konkursu. Mimo tego nadal usilnie pan Prezes wraz z członkami starał się o wykonanie tego zadania. Przeprowadzono wiele rozmów z Zarządem Dróg Powiatowych i wykonawcami. Obniżono znacznie koszty wykonania tego zadania i w końcu w miesiącu październiku Starostwo Powiatowe rozpoczęło budowę chodnika pomiędzy ulicą Lipową a Leśną. W dniu dzisiejszym jedna strona jest już wykonana i trwają nadal rozmowy o wykonanie drugiej. Myślę, że rozmowy przebiegną pomyślnie, a zadanie do końca roku zostanie wykonane. Przyjęliśmy sobie również za cel ubieganie się w roku przyszłym o wykonanie chodnika od mostu do ul. Lipowej. Czy się uda, nie wiemy - jednak próbować warto. W przyszłym roku zostaną ogłoszone nowe konkursy, do których chcielibyśmy przystąpić i mamy wielkie szanse, aby uzyskać środki zewnętrzne. Jednak wszystko zależy od zabezpieczenia środków finansowych. My jako



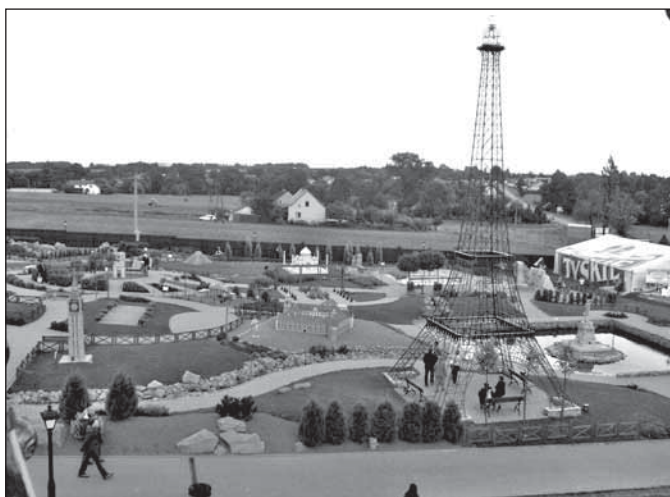
Stowarzyszenie nie dysponujemy wielkim kapitałem. Możemy tylko wesprzeć robocizną oraz wkładem, którym może być również to, co już wykonaliśmy. Zabezpieczyliśmy środki sołeckie na ten cel. Istnieje jednak możliwość pozyskania naprawdę dużych pieniędzy, jednak wtedy musielibyśmy mieć zabezpieczone środki finansowe z Gminy, aby do tych zadań przystąpić.

W miesiącu wrześniu Stowarzyszenie zorganizowało wycieczkę do Wadowic i Kalwarii Zebrzydowskiej oraz Parku Miniatur. Autokar był pełny, a atmosfera była wspaniała. W czasie wycieczki zaświtała nam myśl zorganizowania poczęstunku w dniu jubileuszu naszego kościoła, o czym w odrębnym artykule. Wycieczka rozpoczęła się przy niezbyt miłych warunkach atmosferycznych. Jednak po wyjściu ze Świątyni Wadowickiej wyrzało słońce i do końca dnia była wspaniała pogoda. W Wadowicach z przewodnikiem zwiedziliśmy świątynię, dom papieski. Nie odmówiliśmy sobie także przyjemności spróbowania wyśmienitych papieskich kremówek. Następnie przeszliśmy ulicami Wadowic do klasztoru, gdzie wysłuchaliśmy historii kościoła i zakonu. Następnie pojechaliliśmy do Kalwarii Zebrzydowskiej, gdzie wraz z przewodnikiem zwiedziliśmy cały kompleks klasztorny. Na zakończenie całej wyprawy wybraliśmy się do Parku Miniatur w Inwałdzie. Tam też zobaczyliśmy wspaniałe miniatury z różnych zakątków świata i naszego kraju oraz oglądaliśmy filmy w wymiarze 4D.

W Osowcu odbyły się też trzy szkolenia dotyczące pozyskiwania środków finansowych z zewnątrz. Myślę, że uda się wykorzystać nasz potencjał i spróbować pozyskać środki do 50000 zł. Stowarzyszenie bierze również udział w organizacji dnia seniora oraz włącza się we wszystkie inicjatywy sołeckie. Tak w skrócie przedstawia się nasza działalność.

Jako że jest to już koniec roku, chcielibyśmy bardzo serdecznie podziękować wszystkim, którzy z nami współpracowali w jakikolwiek sposób. Wszystkim, którzy nie szczędzili sił i zdolności w projektowaniu, jak również wykonywaniu zadań. Jednocześnie zwracamy się z prośbą do wstępowania w szeregi naszego stowarzyszenia i wspomaganie działań na rzecz poprawienia wizerunku i upiększenia naszej wsi.

Korzystając z okazji, składam najserdeczniejsze życzenia świąteczne i noworoczne mieszkańcom Osowca, czytelnikom Fali oraz wszystkim mieszkańcom gminy Turawa. Wiele radości, miłości, spokoju, błogosławieństwa i ciepła rodzinnego w te najbardziej rodzinne ze świąt oraz szczęśliwego wejścia w rok 2010.



20 TARGI REGIONÓW I PRODUKTÓW TURYSTYCZNYCH TOUR SALON

W dniach 21 – 24 października odbyły się w Poznaniu 20. jubileuszowe Targi Regionów i Produktów Turystycznych Tour Salon 2009. Na targach tych spotkać można było największe regiony turystyczne Polski i Europy. Wśród wystawców nie zabrakło również i naszego regionu. Gmina Turawa wspólnie z Opolską Regionalną Organizacją Turystyczną wystawiła swoje stoisko. Jeziora Turawskie, bo tak nazywało się nasze stoisko, zachwalało walory turystyczne i krajobrazowe naszej Gminy. Mamy się czym pochwalić i co promować, baza turystyczna ciągle się rozwija podążając za wymaganiami turystów, a kroki czynione ku oczyszczeniu jeziora są coraz bliższe finalizacji. Nie brakuje również urokliwych



miejsz, w naszych lasach ciągle jest dużo zwierząt, a do bogactwa runa leśnego nikogo nie trzeba przekonywać, nie wspominając o pozostałych jeziorach w Gminie.

Targi podzielone były na dwie części, pierwsze dwa dni były dniami branżowymi, a kolejne dwa przeznaczone były dla odbiorców indywidualnych. Stoisko cieszyło się dużym zainteresowaniem, ze wskazaniem na turystykę rowerową i kajakową. Również podczas dni branżowych nie brakowało osób zainteresowanych inwestowaniem na terenie naszej Gminy lub ulokowaniem tutaj swoich interesów. Udział w targach pozwoli nam właściwie ukierunkować rozwój turystyki Gminy Turawa, zgodnie z wymogami turystów. Jest to właściwy czas na rozwój promocji naszego regionu, bowiem w niedalekiej przyszłości jezioro znów będzie perełką całego regionu i wówczas, dzisiaj czynione zabiegi promocyjne, przyniosą zakładane rezultaty. Promocja to produkt, który przynosi zyski po czasie.

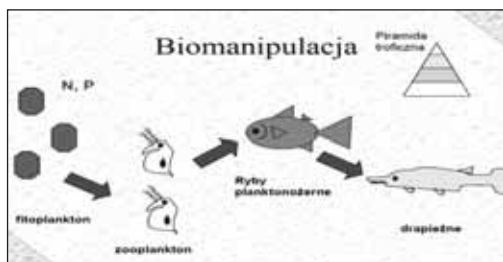
Jako podsumowanie pozwolę sobie zacytować słowa jednego z redaktorów ogólnopolskiej gazety o tematyce turystycznej, który rozmawiając z nami podczas targów, powiedział, że „kto nie jeździ na targi, a zwłaszcza do Poznania, ten nie istnieje w tej branży”.

Dbajmy o to co mamy, szanujmy otaczającą nas przyrodę Gminy Turawa, a na pewno poprzez wspólne działanie już wkrótce nasz region stanie się jednym z najczystszych i najchętniej odwiedzanych regionów turystycznych w Polsce.

Adam Bochenek

Znów więcej ryb pływa w Jeziorze Średnim

W dniu 23 listopada 2009 r. w ramach szerokiego programu oczyszczania Jeziora Średniego w Turawie przy współpracy z Panem Prof. dr hab. Stanisławem Podsiadłowskim z Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu przeprowadzono kolejne zarybianie. Pod nadzorem PZW Opole do zbiornika wpuszczono 200 kg szczupaka, który w naturalny sposób pomoże w walce z sinicami. Ryby te bowiem będą ograniczały populacje ryb zooplanktonożernych. W następstwie przebudowy łańcucha pokarmowego ekosystemu wodnego zostanie wyeliminowany w akwenu fitoplankton (glony, sinice), którego nadmierny rozwój w miesiącach letnich jest niekorzystny dla zbiornika.



W 2009 r. wykonano już 4 zabiegi biomanipulacji Jeziora Średniego. W listopadowej akcji zarybiania uczestniczyli uczniowie Publicznej

Szkoły Podstawowej w Ligocie Turawskiej, którzy w ramach edukacji ekologicznej brali czynny udział w programie biomanipulacji. Nad brzegiem Jeziora Średniego odbyła się prelekcja na temat życia różnych gatunków ryb. Prelekcję dla młodych ekologów wygłosił uprawniony ichtiolog Pan Jakub Roszduk. Szczególną atrakcją dla dzieci było własnoręczne wpuszczenie szczupaka do jeziora. Świadectwem zaangażowania w zarybianiu zbiornika był specjalny dyplom uznania,

który wręczył Wójt Gminy Turawa Pan Waldemar Kampa.

Ponadto w przedsięwzięciu udział wzięli: Pan Tomasz Kosuś - Członek Zarządu Województwa Opolskiego, Komisja Rolnictwa, Środowiska i Rozwoju Wsi Sejmiku Województwa Opolskiego, Okręg Polskiego Związku Wędkarskiego w Opolu oraz Dyrektor RZGW we Wrocławiu.

Przypominamy, iż zabieg zarybiania jest jednym z elementów rewitalizacji Jeziora Średniego w Turawie metodą aeracji pulweryzacyjnej z systemem inaktywacji fosforu. Zadanie to realizuje urządzenie pn. aerator pulweryzacyjny z napędem wietrznym, który intensywnie natlenia akwen wodny. Dodatkową funkcją aeratora jest strącanie fosforu występującego w wodzie oraz uwolnienie z toni wodnej siarkowodoru.

Pierwsze efekty pracy aeratora są już widoczne:

- brak zakwitów sinic w miesiącach letnich sezonu turystycznego 2009 r.;
- zawartość fosforanów nie przekroczyła wartości 0,1 mg/l P;
- ustalił się stan równowagi – zawartość ortofosforanów przez okres badawczy wynosiła 0,05 mg/l PO₄;
- spadek azotu amonowego w miesiącach IV-VI 2009, w czerwcu osiągnięta została wartość 0,02 mg/l N;
- wzrost nasycenia tlenem (poprawa warunków dla życia ryb i innych organizmów wodnych);
- wzrost przezroczystości wody tzw. widzialność krążka Secchiego – w miesiącu sierpniu wynosiła 1,6 m (średnia 1,3 m), wcześniej widoczność była na poziomie 40-50 cm.
- przyrost podwodnych organizmów (ryb);
- wzrost wartości rekreacyjnej jeziora.

Sporządziła:

Inspektor ds. ochrony środowiska
mgr Danuta Piwowarczyk

Ozimek, dnia 16.11.2009 rok

KRONIKA POLICYJNA

W okresie dziewięciu miesięcy 2009r. na terenie działania KP Ozimek odnotowano ogólnie 386 zdarzeń przestępczych i jest to znaczny wzrost w porównaniu do tego samego okresu 2008r. – aż o 73 zdarzenia (w okresie trzech kwartałów 2008r. odnotowano 313 zdarzeń przestępczych).

I. Analiza zdarzeń przestępczych z uwagi na kategorię przestępstwa i miejsce popełnienia :

Analizując ogólną liczbę zaistniałych zdarzeń przestępczych w poszczególnych gminach, rozłożyły się one w sposób następujący :

L.p.	Miasto Ozimek	Teren wiejski gm. Ozimek	GMINA TURAWA	Gmina Chrzastowice	Gmina Tarnów Op.
2009r. - 386	81	58	114	54	79
2008r. - 313	75	72	84	31	51

Wzrost zdarzeń przestępczych nastąpił na terenie wszystkich gmin – oprócz terenu wiejskiego gminy Ozimek, gdzie odnotowano spadek.

Analizując zdarzenia tylko z kategorii kradzież z włamaniem, sytuacja przedstawia się następująco :

L.p.	Miasto Ozimek	Teren wiejski gm. Ozimek	GMINA TURAWA	Gmina Chrzastowice	Gmina Tarnów Op.
2009r. - 86	16	5	24	9	32
2008r. - 73	11	23	22	4	13

Tego typu zdarzenia znacznie spadły na terenie wiejskim gminy Ozimek, natomiast duży wzrost odnotowano na terenie gminy Tarnów Opolski.

Analizując zdarzenia z kategorii kradzież mienia, sytuacja przedstawia się w sposób następujący :

L.p.	Miasto Ozimek	Teren wiejski gm. Ozimek	GMINA TURAWA	Gmina Chrzastowice	Gmina Tarnów Op.
2009r. - 83	21	11	28	13	10
2008r. - 77	20	12	23	7	15

Zdarzenia z tej kategorii przestępstw nieznacznie wzrosły na terenie gminy Turawa i gminy Chrzastowice.

W dalszym ciągu dużą liczbę zdarzeń stanowią przestępstwa z kategorii - kierowanie pojazdami w stanie nietrzeźwości :

L.p.	Miasto Ozimek	Teren wiejski gm. Ozimek	GMINA TURAWA	Gmina Chrzastowice	Gmina Tarnów Op.
2009r. - 139	26	30	37	22	24
2008r. - 107	26	26	26	10	19

Wzrosła ogólna liczba zatrzymanych nietrzeźwych kierujących pojazdami – aż o 32 osoby.

II. Procentowy udział zdarzeń przestępczych w poszczególnych gminach w stosunku do wszystkich zdarzeń kształtował się w następujący sposób :

Ciąg dalszy na następnej stronie ->

L.p.	Teren	2006r.	2007r.	2008r.	3 kwartały 2009r.
1.	Miasto Ozimek	28%	22%	27% (+)	21% (-)
2.	Teren wiejski gm. Ozimek	21%	22%	20% (-)	15% (-)
3.	Gmina Turawa	27%	26%	27%	30%
4.	Gmina Chrzastowice	12%	14%	10%	14%
5.	Gmina Tarnów Opolski	16%	16%	16%	20%

Od kilku lat rośnie procentowy udział zdarzeń przestępczych zaistniałych na terenie gminy Turawa - w stosunku do wszystkich zdarzeń zaistniałych na całym terenie KP Ozimek.

III. Liczba wykroczeń :

Analiza wszystkich ujawnionych i zgłoszonych wykroczeń :

L.p.	Miasto Ozimek	Teren wiejski gm. Ozimek	Gmina Turawa	Gmina Chrzastowice	Gmina Tarnów Op.
2009r. - 966	409	208	206	69	74
2008r. - 1.231	526	221	184	70	230

Spadła liczba ujawnionych i zgłoszonych wykroczeń – o 265. Pomimo znacznego spadku wykroczeń na terenie samego miasta Ozimek w dalszym ciągu na tym terenie odnotowuje się najwięcej wykroczeń – w okresie trzech kwartałów 2009r. jest to ponad 42% wszystkich ujawnionych i zgłoszonych wykroczeń.

aspirant sztabowy St. Hadzicki
z-ca komendanta Policji w Ozimku

nasi dzielnicowi:



mł.asp. Tkaczuk Aleksander: Bierdzany, Kadłub Turawski, Ligota Turawska, Rzędów, Zakrzów Turawski



mł.asp. Głowacki Sławomir: Turawa, Kotórz Mały, Kotórz Wielki



sierż. Gawel Stanisław: Węgry, Osowiec, Zawada

PIŁKARSKI TALENT

Klub LKS „Silesius” Kotórz Mały może pochwalić się nie lada sukcesem, gdyż jego wychowanek, Michael Komor /zam. Węgry/, został powołany na konsultację szkoleniową zawodników urodzonych w 1995r.

Zgrupowanie zawodników tej kategorii odbyło się w Dzierżoniowie, w dniach 2-6 listopada br. pod okiem trenera reprezentacji Polski, pana Marcina Dorna.

Jest to wielkie wyróżnienie dla tego zawodnika i ogromna



satysfakcja dla działaczy klubu.

Zainteresowani tą dyscypliną sportu gratulują działaczom klubu oraz życzą zawodnikowi dalszego tak wspaniałego rozwoju sportowego.

Roman Borkowski

Przemoc szkolna – mit, czy rzeczywistość?

Większość z nas chciałaby wierzyć, że to mit. Niestety tak nie jest, a co jest zastraszające, jest coraz gorzej. Przemoc to nie tylko znęcanie się fizyczne nad młodszymi i słabszymi. Do przemocy zaliczamy również wyzwiska, których młodzież, poprzez zubożenie języka, używa bardzo dużo, kradzieże, zastraszanie itp. Młodzież zawsze znajdzie sobie ofiarę w szkole lub w klasie, obiekt wyzwisk i obelg. Potrafią schować plecak, odebrać śniadanie, z byle powodu uderzyć. Najczęściej robią to dlatego, by zaimponować kolegom, by nie być samemu ofiarą. Zatrważający jest fakt, że w ostatnim czasie wzrosła fala przemocy wśród dziewcząt. W niewielkich, wiejskich szkołach zjawisko to nie jest na szczęście zjawiskiem powszechnym. Mała społeczność uczniowska jest do opanowania. Gorzej wygląda sytuacja w szkołach dużych, zwłaszcza w gimnazjach. Okres dorastania to trudny czas dla młodzieży, czasem nie są oni świadomi zmian, jakie zachodzą w ich organizmach i umysłach.

Skąd się bierze przemoc, agresja i brutalne zachowanie wśród młodych? Czym kieruje się młody człowiek, spychając kolegę ze schodów? Co każe młodej dziewczynie skopać rówieśniczkę? Mało kto z nas zgadnie odpowiedź.

Dużą rolę odgrywają tu rodzice. Nie można żyć w przekonaniu, że „moje dziecko w domu jest spokojne, to szkoła sobie nie radzi”. Trzeba sobie zadać pytanie, dlaczego syn czy córka, w domu grzeczny, w szkole, wśród kolegów okazuje się tyranem? Szkoła to zbiorowisko osób o różnym poziomie intelektualnym i cechach osobowości. W takiej populacji o agresję jest bardzo łatwo. Dzieci najczęściej nie mówią, że doświadczają przemocy zarówno rodzicom, jak i nauczycielom. Skąd się to bierze? Najczęściej z przeświadczenia młodego człowieka, że nikt mu nie pomoże. Rodzice wiecznie są zabiegani, nauczyciel i tak nic nie zrobi, więc młody człowiek myśli, że zostanie sam, a nagłośnienie sprawy spowoduje, że fala agresji wobec niego się nasili. Stwarza się błędne koło. Zaczyna się wagarowanie, niechęć do szkoły, wieczne zamyślenie, unikanie rozmów na temat szkoły, chęć zmiany szkoły, odsunięcie od grupy. To ważny sygnał dla rodziców i nauczycieli, że dzieje się coś niedobrego.

Jeśli chodzi natomiast o sprawców przemocy w szkole, to wyniki badań wskazują, że znaczną tendencją do tego typu zachowań wykazują dzieci, które stykają się z przemocą w domu rodzinnym. Rodzina w obecnym czasie przechodzi kryzys, dają się zauważać niewłaściwe wzory zachowań kreowane przez rodziców. Często uważa się, że nie powinno się mówić na ten temat, ponieważ w ten sposób problem ten rozwiąże się szybko sam. Opinia, „jak nie zawalczy o swoje, to kto zawalczy” jeszcze ciągle wiedzie prym w mentalności wielu osób. To rodzice uczą dziecko szacunku, tolerancji, rozwiązywania konfliktów poprzez dialog, szkoła powinna tylko utrzymywać te umiejętności.

Młodzi sprawcy przemocy żyją w przeświadczeniu, że nie spotka ich dotkliwa kara. Na to, co robią, mają czasem nieświadomie przyzwolenie całego dorosłego środowiska. Nie reagowanie na zjawisko przemocy, jest przyzwalaniem na te działania. Ilu spośród nas zwraca uwagę młodym na to, że przeklinają, wyzywają czy szykanują innych? Patrzymy na to i...? Nic. Kieruje nami strach, przeświadczenie: to nie moja sprawa, młodzi sobie coś wyjaśniają, i wiele innych czynników i zaprzeczeń. Młodzi agresorzy wiedzą, że to, co robią, nie napotyka na społeczny opór, i to dodaje im sił.

Nauczyciele nie stoją obok agresji, ale zdarza się tak, że po reakcji na negatywne zachowania, agresor kieruje swoje po-

czynania na nauczyciela. Spotygam się niejednokrotnie z opinią nauczycieli mówiących, że „u nas nie ma agresji”. Skąd się to bierze? Z obawy, że jeśli powiem „u nas jest problem agresji” to znaczyć będzie, że nic się z tym problemem nie robi. Tak akurat nie jest, każdy, kto przepracował pewien okres czasu z młodzieżą, wie, że tych zachowań nie da się uniknąć.

Gimnazjaliści pytani o powody występowania agresji stwierdzili, że najczęstszym z nich jest plotka, która powstaje na temat przyszłego agresora, dopiero później pojawia się chęć dominowania i wywyższania wśród rówieśników. Z ankiet przeprowadzonych wśród uczniów polskich szkół wynika, że 44 proc. uczniów było obrażanych, wobec 31 proc. stosowano pomówienia, 14 proc. było okradzionych, a 8 proc. pobitych.

Zatrważający jest fakt, że rośnie brak szacunku do nauczycieli. Wśród uczniów gimnazjum jest to 27 proc. badanej populacji. Dla tej grupy uczniów, nauczyciel kojarzy się z egzekutorem wiedzy, osobą mało zarabiającą, kimś wykształconym, a więc dla nich kimś gorszym. 39 proc. badanych nauczycieli zauważa gniebienie uczniów przez rówieśników.

Problem zatem istnieje i na pewno nie jest błahy. Co dalej? - możemy zapytać. Lekcje wychowawcze to za mało, działania szkolnych pedagogów nie docierają do młodzieży, brak jest szacunku dla nauczycieli. Jak widać, wracamy do rodziców. To tutaj zaczyna i kończy się proces wychowania. Trzeba jasno powiedzieć: nie szkoła, nie nauczyciel i pedagog jest wzorem. To my, rodzice, razem i osobno, stanowimy wzór i oparcie dla naszych dzieci. Świadomie, czy nie, wpływamy na kształtowanie zachowań naszych podopiecznych. Nie szukajmy problemów, ale rozwiązań, nie unikajmy rozmów z dziećmi, one tego potrzebują. Nie załamujmy rąk, one na nas liczą, miejmy czas na pracę i dla dzieci, każdy potrafi rozmawiać, ale zacząć należy od słuchania.

Młodzieży, która doświadcza przemocy w szkole, chciałem również zaproponować utworzony 6 listopada minionego roku bezpłatny numer telefonu zaufania dla dzieci i młodzieży. Utworzyła go Fundacja Dzieci Niczyje. Pod numerem 116111 uzyskać można pomoc specjalistów w tym zakresie. Osoby, które niosą pomoc poprzez ten telefon zaufania, współpracują ze wszystkimi instytucjami niosącymi pomoc młodzieży. Istnieje również strona internetowa www.116111.pl, na której znaleźć można wszystkie niezbędne informacje. Dodam że telefon działa w godzinach 12-20.

Istnieje również telefon wsparcia emocjonalnego dla rodziców 116123, gdzie można uzyskać informacje, w jaki sposób nieść pomoc swojemu dziecku.

W szkole również można uzyskać pomoc u wychowawcy, pedagoga.

W siedzibie Urzędu Gminy w Turawie w każdy wtorek w godz. 16.30 – 19.30 w pokoju nr 3, uzyskać można fachową i bezpłatną pomoc psychologa i terapeuty specjalizujących się w przeciwdziałaniu przemocy i alkoholizmowi.

Nie możemy być obojętni na agresywne zachowania młodych, nieukształtowanych emocjonalnie członków społeczeństwa, które razem tworzymy. Nie narzekajmy na brak działań, zacznijmy działać. Przemoc to nie mit, to bolesna rzeczywistość.

Pełnomocnik Wójta ds. Profilaktyki
i Przeciwdziałania Uzależnieniom
Adam Bochenek



Kapliczki i krzyże Gminy Turawa

Krzyż w lesie

W miejscowości Zakrzów Turawski z ulicy Poliwozkiej jadąc polną drogą w kierunku południowym można przez las dojechać do Biestrzynnika. Na skraju lasu droga ta krzyżuje się z drogą z Kadłuba Turawskiego która można dojechać do miejscowości Poliwo.

Na tej już prawie leśnej krzyżówce pod czerwonym dębem znajduje się drewniany krzyż. Krzyż ten został postawiony w bardzo ciężkich latach powojennych w 1952 roku.

21 stycznia 1945 roku - wkroczenie wyzwolńczych wojsk radzieckich do miejscowych wiosek. Pani Gertruda Foegelle, jak również wielu mieszkańców okolicznych wiosek uciekało przed nadciągającym frontem na zachód do Niemiec, lecz tam głód, niedosyt sprawiał, że wielu, którzy wyemigrowali, powracało do domu, skąd wyruszyli w tułaczkę. Tak też postanowiła Pani Gertruda, która wróciła z ucieczki przed nadciągającym frontem radzieckim, który szerzył pogrom wśród miejscowej ludności. Przybyła do domu rodzinnego w Zakrzowie jesienią 1945r. Po przyjeździe do domu okazało się, że jest zarażona bardzo ciężką, groźną chorobą - tyfusem. Chorobę tę poświadczyl lekarz z Ozimka. Chorobą tą zaraziła się również siostra Hildegard. Miała ona czwórkę dzieci. Trójka najstarszych dzieci zaraziła się tyfusem, a najmłodsze dziecko, które miało roczek, uniknęło tak zaraźliwej choroby. Mąż Pani Hildegard podczas panowania tej choroby przebywał w niewoli w Włoszech. Matka czwórki dzieci, będąc już w stanie krytycznym, została zaopieczona ostatnimi sakramentami przez ks. Proboszcza Józefa Christena. Po odejściu od chorej ks. Proboszcz stwierdził, że stan jest bardzo ciężki i chora nie ma szans przeżycia. Matka, będąc już w bardzo ciężkim stanie, przysięgła sobie, że jeżeli przeżyje, to postawi krzyż dziękczynny, którym będą się opiekowali. Po tym przyrzeczeniu postawienia krzyża choroba zaczęła ustępować i wszyscy wracali do zdrowia bez zażywania jakichkolwiek

Jaką ogromną odwagą trzeba było się wykazać, żeby zbudować krzyż w okresie powojennym, w czasach głębokiego komunizmu w miejscu publicznym. Taką odwagą wykazali się państwo Foegelle z Zakrzowa Turawskiego. Wiedzieli, że przyrzeczenie złożone Bogu jest ważniejsze od praw ludzkich. Zbudowali krzyż, żeby podziękować Bogu za cudowne ocalenie.

Jerzy Farys

lekarstw. Po powrocie męża Leona z niewoli włoskiej zaczęto myśleć o postawieniu tego krzyża. Największym problemem było w tych ciężkich czasach kupienie krucyfiks, a udało się to dopiero w 1952 roku.

Pan Leon Foegelle, po wybraniu miejsca, na którym miał stanąć krzyż, skontaktował się miejscowym leśniczym Panem Wojciechem Łazarzem z Rzędowa, który pracował na tym terenie lasów państwowych i wyraził cichą zgodę ustną na postawienie krzyża. Można sobie wyobrazić niezadowolone ówczesnych władz, że został postawiony krzyż bez żadnego zezwolenia, lecz radość była większa, że tak poważna inwestycja została przemilczana przez Pana Łazarza, za co rodzina jest mu bardzo wdzięczna. Po postawieniu krzyża w umówionym miejscu został on poświęcony przez księdza proboszcza Józefa Christena.



Krzyż ten stoi do dnia dzisiejszego i jest odwiedzany przez bardzo dużo ludzi, którzy modlą się o zdrowie i o wyświadczenie dla siebie łask Pana Boga, świadectwem tego jest bardzo dużo kwiatów, które są przynieszone przez nieznaną ludzi, którzy modlą się pod krzyżem. Obecnie tym krzyżem opiekuje się i odnawia rodzina państwa Plotnik z ul. Głównej 37 z domu Foegelle.

Piotr Śladek

szemrzące wody...

potok szemrze
czystością
błękitem nieba
i głosem kamienia
w lustrze odbitych obrazów
które są te same
mówią stworzenia
i boją się człowieka...

XXXXX

woda szemrze cichością
jeszcze czystością
w naturze swej piękna
mówi łagodnością
dając życie i czeka...
z lękiem czy gniewem
całego stworzenia

XXXXX

przenika mnie
ten głos stworzenia
sztyłem bólu
pali promień słońca
i jest sumienie
jak ta woda szemrząca...

XXXXX

ta woda już krzyczy
nie szemrze
i nie ma w niej błękitu nieba
i woła

już jestem brudna
jak wasze sumienia...

XXXXX

Siostrzo Wodo!
bądź źródłem



naszego oczyszczenia
zmyj gniew stworzenia
i daj nadzieję ocalenia...

o. Krystian Żmuda

Wizyta Radnych Sejmiku Województwa Opolskiego w Turawie

W dniu 23 listopada 2009 r. obradowała w Turawie Komisja Rolnictwa, Środowiska i Rozwoju Wsi Sejmiku Województwa Opolskiego.



Jednym z tematów było sprawozdanie z przebiegu rewitalizacji Jeziora Średniego oraz informacja na temat stanu przygotowań do rewitalizacji Jeziora Dużego w Turawie. W posiedzeniu Komisji uczestniczyli: Pan Tomasz Koszuś - Członek Zarządu Województwa Opolskiego, Pan Waldemar Kampa - Wójt Gminy Turawa, Prof. dr hab. inż. Stanisław Podsiadłowski - pracownik naukowy Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu, prowadzący działalność gospodarczą pod nazwą „AERATOR – Stanisław Podsiadłowski”, Pan Jerzy Tomczak - Z-ca Dyrektora RZGW ds. Zarządu Zlewni Środkowej Odry odcinek opolski, Pan Piotr Dziejcz Kierownik Referatu Gospodarki Nieruchomościami, Ochrony Środowiska i Rolnictwa Urzędu Gminy w Turawie oraz Danuta Piwowarczyk - inspektor ds. ochrony środowiska Urzędu Gminy w Turawie. Obrady prowadził Pan Kazimierz Pyziak – Przewodniczący Komisji Rolnictwa, Środowiska i Rozwoju Wsi Sejmiku Województwa Opolskiego.

W związku z tym, że inwestycja polegająca na rewitalizacji Jeziora Średniego została zrealizowana dzięki środkom finansowym, które Gmina pozyskała od Zarządu Województwa Opolskiego oraz WFOŚiGW w Opolu, Komisja Sejmiku chciała zapoznać się z efektami programu oczyszczania zbiornika.

Pan Piotr Dziejcz, Kierownik OŚ, zaprezentował sprawozdanie z realizacji pn. „Rewitalizacja Jeziora Średniego w Turawie metodą aeracji pulweryzacyjnej z systemem precyzyjnej inaktywacji fosforu”. Sprawozdanie obejmowało: charakterystykę przedsięwzięcia, działania podjęte przez gminę na rzecz poprawy jakości wody Jeziora Średniego oraz wyniki badań z 2008 r. i 2009 r.

Ponadto wyniki badań zostały omówione przez Prof. dr hab. inż. Stanisława Podsiadłowskiego. Z przeprowadzonych działań wynikają następujące wnioski: „ogólnie wyniki oceniać trzeba dobrze, natlenienie jeziora jest dobre, wykonane zabiegi mobilnej aeracji pulweryzacyjnej z inaktywacją fosforu spowodowały [...] praktycznie wyeliminowanie tego pierwiastka z toni wodnej i silne ograniczenie jego występowania w osadach, co przy ciągłym funkcjonowaniu aeratora pulweryzacyjnego winno zagwarantować prawidłowy układ systemu jeziora Średniego i w konsekwencji – dobrą jakość wody” (cyt. prof. dr hab. inż. Stanisław Podsiadłowski).

Sprawozdanie zostało przyjęte pozytywnie przez Komisję Rolnictwa, Środowiska i Rozwoju Wsi Sejmiku Województwa Opolskiego.

Dodatkową częścią posiedzenia Komisji był wyjazd nad Jezioro Średnie w Turawie, gdzie Członkowie Komisji wraz z pozostałymi gośćmi uczestniczyli w zabiegu biomanipulacji zbiornika (czyt. artykuł „Znów więcej ryb pływa w Jeziorze Średnim”).

Kolejnym punktem obrad Komisji była informacja dotycząca stanu przygotowania do rewitalizacji Jeziora Dużego w Turawie. Informację w tym przedmiocie przekazał Komisji Pan Jerzy Tomczak - Z-ca Dyrektora RZGW.

Zarządca Jeziora Dużego, czyli RZGW we Wrocławiu obecnie prowadzi prace związane z odbiorem dokumentacji „Studium wykonalności dla przedsięwzięcia rewitalizacja zbiornika Turawa na rzece Mała Panew”. Na podstawie tego opracowania mają być prowadzone dalsze prace, zmierzające do poprawy jakości wody w zbiorniku. „Wykonawca” dokumentacji „przedstawił do realizacji wariant oczyszczania zbiornika, polegający na:

- redukcji objętości substancji organicznej w osadzie dennym oraz zagęszczenie mułu sapropelowego przez pokrycie warstwą biopreparatu
- odizolowaniu mułu sapropelowego grubą warstwą piasku
- wzbogaceniu piaskowej warstwy izolującej chemicznym aktywnym sorbentem
- przebudowie zbiornika wstępnego”

Koszt planowanego przedsięwzięcia – 182 mln zł. W kwestii finansowania zadania Zarząd RZGW we Wrocławiu „wystąpił do Krajowego Zarządu Gospodarki Wodnej w Warszawie o zajęcie stanowiska dotyczącego dalszego postępowania, związanego z finansowaniem i rozpoczęciem inwestycji rewitalizacji zbiornika Turawa” (cyt. Pan Paweł Potoczny - Zastępca Dyrektora Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej we Wrocławiu).



Przypominamy, że w 2008 r. Regionalny Zarząd Gospodarki Wodnej we Wrocławiu zlecił Konsorcjum firm Scott Wilson Ltd, Halcrow Group Limited, Ekocentrum Sp wykonanie opracowania pt. „Studium wykonalności dla przedsięwzięcia rewitalizacja zbiornika Turawa na rzece Mała Panew”.

Na koniec obrad Komisji, Radni oraz Wójt Gminy Turawa byli zgodni co do konieczności niezwłocznego kanalizowania zlewni rzeki Mała Panew w województwie śląskim, ze względu na złą jakość wody w rzece wpływającej do Jeziora Dużego.

W tej sprawie ma zostać wystosowane wystąpienie Marszałka Województwa Opolskiego do Marszałka Województwa Śląskiego celem uzyskania informacji na temat przeprowadzanych lub planowanych inwestycji budowy kanalizacji sanitarnej w miejscowościach zlokalizowanych wzdłuż rzeki Mała Panew na terenie woj. śląskiego.

W przedmiocie ochrony środowiska oba te województwa podpisały stosowne porozumienie.

Sporządziła:
Danuta Piwowarczyk
inspektor ds. ochrony środowiska

Za lasami

W Gminie Turawa jest żartobliwe określenie „za lasami”. Dotyczy to miejscowości takich jak Rzędów, Kadłub, Zakrzów, Ligota, a ostatnią wioską w kierunku północnym są Bierdzany. Z miejscowości Bierdzany jadąc w kierunku wschodnim do Olesna dojeżdżamy do oddalonej o kilka kilometrów urokliwej miejscowości Szumirad. Miejscowość Szumirad wraz z przylegającym do niej wioskami miała powiązania z dobrami Turawy. Pragnę tu przytoczyć zestawienie zebranych przez proboszcza Carla Kahl notatek o majoracie Turawa Turawa i jego właścicielach do 1804r.

W 1629r. sprzedaje dziedziczka Katharina Koschitzky z domu Sedlinitzky dobra Turawa, oba Chotorz, Elguth, Kadlub, Kuznica (obecna Trzenschin) Johanowi von Dubrawka na Lassowitz i Skorkau (Skorków) za 58000 talarów. Katastry księstw Oppeln i Ratibor IX, 118.



Następcą Koschitzkich w posiadaniu majątku Turawa był więc Johann Dubrawka na Jaschinetz (Jasienie) od 1629-1638r. Jego posiadłość była bardzo rozległa. Należały do niego oprócz majątku Turawa jeszcze następujące dobra: Gross i Klein – Lassowitz (Lassowice Wielkie i Małe) Sausenberg (Szumirad), Bierdzan, Kobylno, Hudoba (Chudoba), Thule (Tuły), Kielbaschin (Miejscowość tę znajdziemy jadąc drogą z Bierdzan do Olesna, w połowie drogi pomiędzy miejscowościami Wędrynia-Łowoszków, po prawej stronie drogi jest Kielbaschin. Kiedy zjedziemy w lewą stronę w kierunku lasu, pojedziemy połą drogą, po obu stronach rosną okazałe dęby i po przejechaniu półtora kilometra dojedziemy do leśniczówki i czterech domów mieszkalnych wraz z zabudowaniami gospodarczymi. Z rozmowy z tamtejszą mieszkanką Panią Eryką Dudek, jak również Panią sołtys z Wędryni dowiadujemy się, że nazwa ta brzmiała Neu Kielbaschin. Na potwierdzenie tego Pani Dudek ma u siebie dokument, który dotyczy przepisu gospodarstwa wraz z całą ziemią, datowany na 1927r.) i Salischau (Zalesie). Dobra Bierdzany i Kobylno zostaną później do majątku Turawa dokupione. Tak jak Koschitzky, również rodzina Dubrowka przeszła na protestantyzm. W roku 1638 Johann Dombrowka (Dubrawka) sprzedaje kompleks dóbr -Turawa baronowi Nikolausowi Blankowski von Dembschütz za 30000 talarów. Ów Nikolaus von Blankowski był w 1617r. zarządcą w Chrzelitz (Chrzelice).

Powracając do poprzedniego tematu, czyli miejscowości Szumirad, w czasach swojej świetności był on uważany za miasteczko. W niemieckim oryginale jego nazwa brzmi Flecken Sausenberg. Określenie to oznaczało kiedyś rozległą wioskę, która posiadała część praw miejskich. Ostat-

nim panem dóbr Szumiradu, Sławienic i Ujazdu był Hugo Felix August książę zu Hohenlohe -Öhringen (1890-1962). Potomkowie Augusta żyją nadal w Niemczech. Dziś jego następcą jest jego syn Kraft Hans Konrad książę zu Hohenlohe -Öhringen. Po dziś dzień nosi tytuł : 8. Fürst Hohenlohe -Öhringen, 5. Herzog zu Ujest.

Przynajmniej raz w roku hrabia wraz z całą swiżą zjawiał się na tym terenie i wtedy urządzano wielkie łowy, po których odbywały się uroczystości w zamku myśliwskim w Szumiradzie. Polowania te odbywały się w borach, które rozciągały się w kierunku południowym, a nazwa tych lasów brzmi Dombrowa. W przerwie na polowaniu z pewnością udawali się do starej budowli drewnianej, która znajduje się w środku lasu. Spoglądając na starą mapę z 1898r, można przeczytać nazwę Jagolschlößchen, co w tłumaczeniu brzmi zameczek myśliwski. Zameczek ten był w bardzo opłakanym stanie. Pan nadleśniczy Leon Kowalik z Szumiradu wystąpił z pozwoleniem do kierownika leśnictwa Pana Leona Szumskiego na gruntowny remont. Pozwolenie takie otrzymał. Remont ten został przeprowadzony, a wszystkie prace remontowe wykonała firma stolarska państwa Plotnik z Zakrzowa Turawskiego. Po głównym remoncie domek ten został przemianowany przez myśliwych na Domek myśliwski „Leona”. W 1971 r. ukazała się nawet widokówka w nakładzie 1000 egz., którą wszystkim czytelnikom pragnę pokazać. W Ligocie Turawskiej otrzymałem również drugie zdjęcie, które pokazuje ów zameczek z czoła wraz z boczną ścianą. W domku myśliwskim znajduje się krótki korytarz, mała kuchnia i dwa pokoje. Była tam również mała piwnica do przechowywania upolowanej dziczyzny, ale została ona podczas remontu zabetonowana. Obok zameczku stała również drewniana wieża, na której latem były pełnione dyżury przeciwpożarowe, ale ze starości wieża wywróciła się. Około sto metrów od zameczku było źródło z wodą, której można było się napić, ale jak mnie zapewnił jeden z myśliwych, źródło to wyschło w związku z obniżeniem się wód gruntowych. Zameczek ten jest w bardzo dobrym stanie, tak mnie zapewnił jeden z oficerów, z którym rozmawiałem przed bramą jednostki wojskowej, która obecnie tam stacjonuje. Gospodarzem lasów jest nadleśnictwo, a dzierżawcą lasów jest wojsko. Do kogo obecnie zameczek należy, trudno mi stwierdzić, bo myśliwych polujących jest coraz mniej. Wystąpiłem nawet do dowódcy jednostki z prośbą o zezwolenie na obejrzenie tej pięknej starej budowli, ale do chwili oddawania materiału do druku sprawa jest bez echa. Ale jak nam wszystkim wiadomo, wojsko ma swoje prawa. W tym roku mija 111 lat, odkąd ta budowla stoi, co można odczytać na tej starej mapie. Kto jest głównym budowniczym i kiedy dokładnie go wybudowano, nie udało mi się ustalić. Czy przetrwa następne 100 lat, to nam pokaże czas.

Piotr Śladek



Zamki i pałace na Opolszczyźnie.

Zamek w Mosznej



Rys. Walter Świerc -ZAMEK W MOSZNEJ

Jednym z ciekawszych zabytków architektonicznych nie tylko na Opolszczyźnie, ale i w Polsce jest zamek w Mosznej.

Pomysłodawcą, a zarazem budowniczym wspaniałej budowli, do dziś najchętniej odwiedzanej i podziwianej, był Franciszek Hubert von Thiele-Winkler, wnuk zwykłego górnika z Tarnowskich Gór, który do szlachectwa i majątku doszedł drogą korzystnych mariaży oraz niewiarygodną wręcz pracowitością. Był właścicielem olbrzymiej fortuny: kopalni węgla, manganu, hut cynku i majątków ziemskich.

W 1863r. zakupił stary barokowy pałacyk myśliwski w Mosznej, który rozbudowano, dodając mu dwa dodatkowe skrzydła w różnych konwencjach stylistycznych. Zamek swój ostateczny wygląd uzyskał w latach 1896-1900 podczas odbudowy i rozbudowy starego pałacu, który spłonął w 1896r.

Należy dodać, że zamek w Mosznej posiada w sobie coś zadziwiającego, zaskakuje ogromem i fantazją.

Obok finezyjnej budowli zamkowej rozciąga się park, należący do największych na Śląsku. Według panującej wówczas mody, w jego obręb zostały włączone również okoliczne lasy.

Walter Świerc

„UWIODŁĘŚ MNIE, PANIE, A JA POZWOLIŁEM SIĘ UWIEŚĆ” (JER 20,7)

**„Jedno wiem, i innych objawień
Nie potrzeba oczom i uszom –
Uczyniwszy na wieki wybór,
W każdej chwili wybierać muszę.”**



Rozpoczęłam ten tekst dwoma cytami. Dlaczego właśnie takimi? Pierwszy zaczerpnięty jest z księgi Jeremiasza, natomiast drugi to zwrotka współczesnego poety.

Życie zakonne... Niektórzy mówiąco to za życia! Uśmiechając się niezrozumiale.

Jest wiele wyobrażeń na ten temat, ja spróbuję Wam trochę przybliżyć tę jedną z dróg, jakimi Bóg prowadzi człowieka.

Nie bez znaczenia przytoczyłam tu werset z księgi Jeremiasza. Otóż, gdy damy się „pochwycić” Panu, zaufamy Mu i pójdziemy Jego drogą, to nie wystarczy raz podjąć decyzję, lecz : „W każdej chwili wybierać muszę.”

Życie zakonne to przede wszystkim naśladowanie Jezusa ubożego, czystego i posłusznego, czyli to, co ślubujemy podczas I Profesji zakonnej. Żeby złożyć I śluby, potrzebne jest odpowiednie przygotowanie. Wstępując do klasztoru, młoda dziewczyna najpierw jest kandydatką, potem postulanką (w tym czasie poświęca się Najświętszemu Sercu Jezusa), następnie nowicjuszką (otrzymuje habit zakonny, biały welon oraz imię zakonne).

Następnie przychodzi czas junioratu - czyli czas złożenia ślubów czasowych. Ten okres trwa 5 lat. Łącznie

do ślubów wieczystych jest ok. 8 lat.

Życia w klasztorze nie można zrozumieć z punktu widzenia tylko ludzkiego. Jest to niemożliwe. Trzeba patrzeć z Bożej perspektywy. Poprzez śluby zakonne jesteśmy szczególnie związane z Jezusem - Oblubieńcem naszej duszy. Nie wolno tutaj też zapomnieć, że mamy naśladować Jezusa nie tylko głoszącego Królestwo Boże, ale także i na Golgocie w Ogrojcu. Pójść za Jezusem - to przeżyć całe Jego życie.

W naszym Zgromadzeniu Sióstr Służebnic Najświętszego Serca Jezusa codziennie jedna siostra przy porannych modlitwach odmawia akt zadośćuczynienia Najświętszemu Sercu Pana Jezusa. W tym dniu szczególnie stara się wynagradzać za grzechy.

To właśnie miłość Chrystusa przynagla nas, by wstępować w życie zakonne. W codziennych wykonywanych obowiązkach nie brak nam też radości. Przeżycie powołania, odpowiedzenie Bogu „Tak” rodzi w sercu radość i szczęście, które dzieli się z siostrami oraz z każdym człowiekiem, którego spotykamy na naszej drodze życia. W codziennym życiu z Chrystusem na modlitwie znajdujemy siły do służby.

Tak, bo właśnie nasze życie to służba. Chociaż tego wyrazu nie używa się dzisiaj często. Służba chorym, dzieciom, młodzieży, starszym. Służba miłości. Nasz Ojciec Założyciel-Viktor Braun przypominał pierwszym siostram, że życie Bogu poświęcone to też ofiara. Ale jednocześnie mówił, że nie ma nic większego i piękniejszego, niż oddać Bogu swe życie!

Każdy dom zakonny ma swój plan dnia. Obecnie przebywam na placówce w Niemczech w Herz-Jesu-Haus Kühr w Niederfell, koło Koblenz. Dzień tutaj rozpoczynamy o godz. 6.30 modlitwą

Ciąg dalszy na następnej stronie ->

Jutrzni, następnie każda z nas odprawia medytacje, tzn. rozmyślania. Potem mamy Mszę Świętą, a po niej wspólne śniadanie. Po śniadaniu każda z siostr udaje się do swoich codziennych obowiązków. W ciągu dnia spotykamy się kilkakrotnie na wspólnych modlitwach-na Modlitwie w ciągu dnia, Nieszporach, na codziennej Eucharystycznej adoracji oraz na Komplecie, którą odmawiamy przed spoczynkiem.

Każdy z nas ma swoją drogę w życiu. Ja odnalazłam swoje powołanie właśnie tutaj, w Zgromadzeniu Sióstr Służebnic Najświętszego Serca Jezusa. Tak wiele jest dróg do Boga, jak wielu jest ludzi. Jedni odnajdują swoją drogę szybciej, inni-później. Każdy

ma swój czas. Ważne tylko, aby się nie zniechęcać w poszukiwaniu tej właściwej drogi. Jeżeli odnajdziemy swoją drogę, tę, którą Bóg chce, byśmy szli, to jeśli nawet przyjdą trudności i Krzyż, będziemy potrafili je znieść z miłością Tego, który nas ukochał do końca.

Dlatego zachęcam Was za całego serca - nie przestawajcie szukać Boga! Bo gdy Go odnajdziecie, znajdziecie też siebie i swoje szczęście.

Świat dzisiaj spragniony jest miłości. Nie bójcie się wyruszyć na poszukiwanie Prawdziwej Miłości, którą jest sam Bóg.

S.M. Faustyna

Wiersze Hrabiego

Die Puppe (Weihnachten 1915 in Ostgalizien)

Todes- und Winterschweigen deckte das weite Land
Heiliger russischer Erde. War ich verfehmt, verbannt?
Einer von tausend mal tausend, damals vor Jahr und Tag,
Als Deutschlands Schwertarm sich reckte zum Gegen-
schlag.

Duckte sich dicht an die Wälder- weiss heute kaum noch
wo-

Ein Bauernhof unter Dächern von Moos und Stroh.
Von des Krieges Fackel durch Zufall blieb er verschont,
Hat sich vielleicht auch zum Plündern nicht mehr ge-
lohnt.

Schaute wie „Hänsel und Gretel“ ihr knusperhaus
in den verschneiten Wacholdern die Hütte aus.
Wochen hab' dort ich gelegen. Des Tags zu Pferd,
Bin ich am Abend todmüde dort ein gekehrt.

War mählich heimisch geworden, der fremde Mann,
Seinen Zauber der einsame Ödhof auch haben kann!
Zweieinhalb Menschen bewohnten mit mir dies Haus.
Der Bauer half den Soldaten im Rosstall aus.

Ein Wintertag wie der andere zeitlos verrann;
Die Hausfrau am offenen Feuer kochte und spann.
Das dritte Menschlein- das halbe- war noch ein Kind,
Wuchs auf wie die Wildrosenknospe im Steppenwind.

War uns ein Fünkchen von Freude im Dämmerlicht
Einer Winterqual, an der jeder Frohsinn zerbricht.
Kam Heiligabend. - Uns waren die Hände leer.
Heimat, wie machst Du die deutsche Weihnacht uns
schwer!

Putzte die Mannschaft mir heimlich ein Bäumchen aus,
Träumte der Härteste still von dem Vateshaus.
Flogen viel tausend Grüsse von Land zu Land,
Als Bethlehems Licht zwischen ringenden Fronten stand.

Schrieb meine kargen Wünsche der Mutter dann,
Dinge, wie man sie im Felde gebrauchen kann.
Schrieb aber eins noch- und Mutter, nun lächle nicht:
„Schickt eine Puppe beim nächsten Heimatbericht!“
Kam auch die Puppe, von liebender Hand geschmückt.-
Hat meine Reiter damals und mich entzückt.
Dann kam die Christnacht: Lichter am Tannenbaum,
Weihnachtslieder im kleinen, verfallnen Raum.-

Schmal unsere Gaben. Wir lagen in Feindesland!
Drückte still einer dem andern die harte Hand.
Dann kam die Puppe- und kam unser Bauernkind,
Furchtsam, verlegen, wie Kinder des Waldes es sind.

Legte die köstliche Puppe im Prachtgewand
Dann in die hagere, kleine Jungmädchelhand.
Und was nun folgte- ein Vierteljahrhundert ist's her-
Nimmer werd' das ich vergessen- und nimmermehr!

Nie noch- und denk ich an all' mein Leben zurück-
Sah ich ein so verkörpertes Weihnachtsglück!
Sahen so strahlende Augen des Feindes Mann
So voller Wonne, so selig und dankbar an!

Dachte der eigenen Kinder im Heimatland,
War mir, als küsstest sie grüssend mir Mund und Hand.
Ward diese Stunde- entrückt sowohl Raum wie Zeit-
Durch diese kleine Gabe gebenedeit.

Puppe, welch' Schicksal mag Dir wohl geworden sein?
Liegst Du geborgen wohl heut' noch im Bauernschrein?
Oder verwehte Dich sengenden Weltsturzes Wind,
Dich und den Hof und das russische Bauernkind?

Krieg, Dein Antlitz ist grausam! Der Himmelrot
Über Vernichtung und Sterben in Flammen loht.
Damals zur Christnacht hat Gottes barmherzige Hand
Mir- trotz so eisiger Ferne- solch' Glück gesandt!

Wybrał Alfred Kupka



Myśmy żyli w czasie II wojny światowej

Zaginiony przodek

Oskar Pakosch (Pakosz) - urodzony w 1920 roku brat mojej



nieżyjącej już babci, a wujek mojej mamy. Z zawodu był ślusarzem, a na okręcie służył jako marynarz. W czasie wojny pracował w jego najgłębszej i najbardziej niebezpiecznej części – mianowicie na samym dole w maszynowni. Tam obsługiwał i naprawiał maszyny. Pewnego dnia został wezwany na kolejną wojnę na morzu. Na okręcie wszystko szło zgodnie z planem. Oskar przebywał przy maszynach, sprawdzając, czy wszystko dzia-

ła. Gdy walka się skończyła, ślad po nim zaginął. Nie pojawił się w rodzinnym domu przez kolejne 4 miesiące, nie dawał żadnego znaku życia. Rodzina próbowała pogodzić się z faktem, iż Oskar zginął na wojnie, aż któregoś dnia pojawił się w drzwiach swojego domu. Rodzina marynarza była przeszczęśliwa, lecz chwile szczęścia nie trwały zbyt długo. Oskar został ponownie wezwany na wojnę na morzu koło Norwegii. Jak zwykle przebywał na swoim miejscu pracy, gdy w pewnej chwili okręt został uszkodzony przez

Po zakończeniu II wojny światowej wielu żołnierzy nie powróciło do swych rodzin, domów. Rodzina, nie wiedząc co się stało, próbowała skontaktować się z nieobecnym członkiem rodziny. Rozpoczynały się wtedy długie, często wieloletnie poszukiwania, które nie zawsze miały szczęśliwe zakończenie. Często zdarzało się, że pozostała tylko nadzieja, czekanie, czekanie... na powrót, który nigdy nie nastąpił.

Jerzy Farys

nieprzyjacielską bombę. Także w tej sytuacji Oskar miał dużo szczęścia. Uratował nie tylko siebie, ale także swego przyjaciela. Dwójce marynarzy udało się wydostać z dna okrętu. Przez dłuższy czas nadal przebywali w jednym z szpitali w Norwegii, aby nieco odzyskać sił. Właśnie tam, w jednym z miast Oskar poznał piękną dziewczynę, w której zakochał się od pierwszego wejrzenia. Młoda kobieta podarowała mu przepiękny obraz przedstawiający Indiankę łowiącą ryby, który do dnia dzisiejszego wisi na ścianie w moim domu. Gdy Oskar wrócił do rodziny, długo z nią czasu nie spędził. Został wezwany na kolejną wojnę, tym razem na wybrzeżu Australii na Oceanie Indyjskim. Sytuacja była naprawdę niebezpieczna. Okręt ponownie został zbombardowany, tym razem przez amerykańskie samoloty. Załoga nie miała szans. Gdy wojna dobiegła końca, rodzina Oskara zaczęła się niepokoić, dlaczego ich syn nie pojawił się jeszcze w domu. Zatrokana matka Oskara (moja prababcia) szukała syna przez Czerwony Krzyż. Dawniej właśnie tym sposobem szukano zaginionych. Jeździła po różnych miastach, szpitalach, lecz ślad po Oskarze zaginął. Prawdopodobnie zginął w 1945 roku, w czasie swej ostatniej misji, lecz ta informacja nie została potwierdzona. Kto wie, może gdzieś na świecie żyje niejaki Oskar Pakosch, który tak bardzo pragnie wrócić do swej rodziny?

Justyna Pałt

Nasi wielcy parafianie

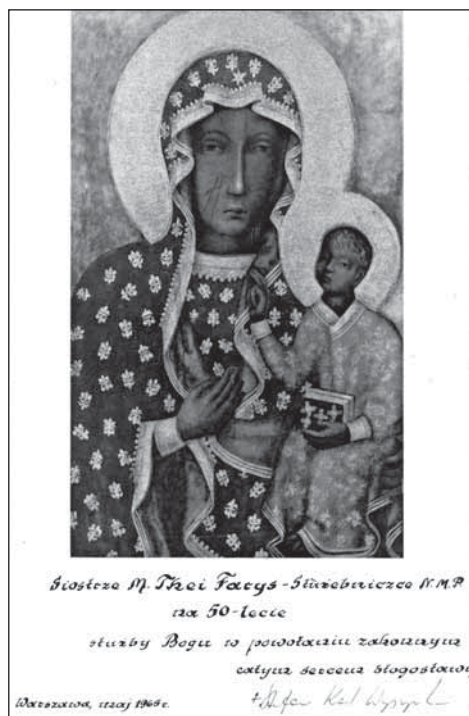


Za pośrednictwem kwartalnika Gminy Turawa Fala składam wyrazy szacunku i podziękowania Służebnicom Najświętszej Marii Panny w Leśnicy, a szczególnie siostrze zakonnej Anicie, która przysłała pocztą elektroniczną bardzo obszerny i wyczerpujący życiorys siostry zakonnej Maria Tea z domu Paulina Farys. Również

dziękuję panu Herbertowi Kensy z Kadłuba Turawskiego, mieszkającemu przy ul. Leśnej, który przechowuje w rodzinnym albumie i z pełnym zaangażowaniem raczył pokazać zdjęcie M.Tea. Najpiękniejszą pamiątką, jaka zachowała się po M.Tea u najbliższej rodziny, która wyraziła zgodę na pokazanie go na stronach gazety, jest obrazek przedstawiający Matkę Boską Częstochowską, a pod obrazkiem napis:

Siostrze M. Thei Farys, Służebniczce N.M.P. na 50 lecie Służby Bogu w powołaniu zakonnym całym sercem błogosławię Warszawa maj 1965r i własnoręczny podpis Ks. Stefan Kard. Wyszyński.

Piotr Śladek



Ciąg dalszy na następnej stronie ->

S. MARIA TEA-PAULINA FARYS

urodziła się dnia 31.12.1894 r. w Kadłubie Turawskim koło Opola. Do Zgromadzenia wstąpiła dnia 23 02 1914 r. Profesję zakonną złożyła dnia 01.12.1917 r.

Zmarła 08 10 1966 r. w Panewnikach w 72. roku życia, a 53. powołania zakonnego. Należała do Prowincji Katolickiej Zgromadzenia.

Rodzice: Stanisław, cieśla budowlany i Katarzyna z domu Moch. Miała 7-ro rodzeństwa: trzech braci i cztery siostry. Została ochrzczona w kościele parafialnym w Ligocie Turawskiej. Sakrament bierzmowana przyjęła w 1912 r. W 1909 r. ukończyła 8-letnią szkołę podstawową w Kadłubie Turawskim.

Do Zgromadzenia wstąpiła w Porębie. Była uczennicą Katolickiego Seminarium Ochrońskiego we Wrocławiu. Jako młoda profeska pracowała w przedszkolu w Leśnicy. W 1922 r. została przeniesiona do Miasteczka. Tam prowadziła przedszkole do wybuchu wojny w 1939 r.

We wrześniu 1943 r. siostra Maria Tea została przeniesiona na placówkę do Lubecka, gdzie objęła prace przy kościele. Od marca 1945 r. do 1952 r. była znów wśród dzieci w przedszkolu w Lubecku. W 1953 r. wróciła do Miasteczka jako „emerytka” – zwolniona z pracy wychowawczej ze względu na wiek. Jednakże nadal była czynna i bardzo ruchliwa. Zajęła się kościołem, troszczyła się o bieliznę kościelną, ubierała ołtarze. Znana przez tamtejszą ludność i szanowana jako długoletnia wychowawczyni młodych pokoleń.

W 1962 r. nieszczęśliwie upadła i złamała nogę; po długim czasie mogła tylko trochę poruszać się przy pomocy laski. Ponieważ nie mogła już chodzić do kościoła na Mszę świętą, w grudniu tego samego roku przewieziono ją do Bierunia Starego, gdyż tam była codziennie Msza św. w klasztorze. Schorowana, ostatnie miesiące życia spędziła w klasztorze św. Anny w Panewnikach. Zmarła dnia 08 10 1966 r. w Panewnikach i tam została pogrzebana dnia 11.10.1966 r.

SM. Anita

NOWINKI ZAKRZOWSKIE

27 września w Zakrzowie odbyły się dożynki wiejskie. Do południa barwny korowód na czele z zespołem Quartz przejechał przez wieś na dożynkową mszę św., której przewodniczył ks. Jarosław Ostrowski, a po południu wszyscy spotkali się w szkole na pikniku dożynkowym.

Wielkie podziękowania za przygotowanie dożynek należą się rodzinom, które w tym roku przygotowały piękną koronę zniwną, panom Ryszardowi Krawczyk, Dariuszowi Gabryś i Damianowi Panicz za usługi transportowe, Wilhelmowi Dziuba za darmowe piwo oraz zespołowi Quartz i Kamilowi Neumann za oprawę muzyczną.

Nieznani sprawcy zdemolowali altankę znajdującą się na placu przy stawie w Zakrzowie Turawskim. Najgorsze jest jednak to, że niektórzy mieszkańcy wsi przyznają, że wandalami widzieli, ale wolą nie ujawniać ich nazwisk.

Tej zimy drogi w Zakrzowie i Ligocie odśnieżać będzie pan Damian Panicz. Dobrze, że przetarg wygrała osoba miejscowa, która zna wieś i w razie opadów śniegu nie dopuści do powstania metrowych zasp.

17 listopada została podpisana umowa dotacji pomiędzy Gminą Turawa a Parafią Św. Katarzyny Aleksandryjskiej w Ligocie Turawskiej. Dotacja została przyznana na sfinansowanie dokumentacji konstrukcyjno – konserwatorskiej, potrzebnej do ustalenia prac remontowych koniecznych do wykonania w zabytkowym zakrzowskim kościele.

Na zdjęciach: dożynki wiejskie i zniszczona altanka.

M. Zubeil



WIZYTA W ZESPOLE SZKÓŁ ZAWODOWYCH NR IV W OPOLU

W czwartek, ósmego listopada, klasa IIIB oraz kilka osób z innych trzecich klas udało się na wycieczkę do Zespołu Szkół Zawodowych nr IV. Naszą przewodniczką po szkole była Patrycja- tegoroczna maturzystka. Szkoła oferuje wyuczenie kilku zawodów. Nas interesowała głównie gastronomia.



Na pierwszej lekcji nauczyliśmy się carvingu. To sztuka rzeźbienia w owocach i warzywach. W szkole jest on dostępny na zajęciach dodatkowych. Naszymi nauczycielami byli uczniowie klas drugich. Po zaprezentowaniu nam zestawu narzędzi i obejrzeniu krótkiego filmu, każdy z nas otrzymał nóż, ogórek i jabłko. Mieliśmy z ogórka wyciąć liść, a z jabłka wieżę lub łabędzia. Wbrew pozorom to nietrudne zajęcie, jednak wymaga zręczności, wyobraźni, no i oczywiście cierpliwości.

Na następnej lekcji oglądaliśmy film dotyczący szkoły. Dowiedzieliśmy się o profilach w technikum i zasadniczej szkole zawodowej, słuchaliśmy wypowiedzi uczniów i absolwentów „czwórki”, zadawaliśmy pytania presenterkom lekcji.

W technikum od przyszłego roku, oprócz hotelarstwa, turystyki, żywienia i gospodarstwa domowego, organizacji usług gastronomicznych, będzie możliwość zdobycia tytułu technika marketingu.

W zasadniczej szkole zawodowej będzie można zdobyć wykształcenie w zawodach: kucharz małej gastronomii, cukiernik i piekarz.

Do szkoły przyjmuje się uczniów w kolejności zgodnie z sumą punktów, aż do wyczerpania miejsc.

Podzieleni na dwie grupy przyglądaliśmy się przygotowaniu tradycyjnych posiłków polskich i meksykańskich. W szkole trwa projekt „Kuchnia trzech narodów”. Do szkoły przyjechali uczniowie z Meksyku i Czech.

W kuchni meksykańskiej przygotowano quesadilla, czyli placki kukurydziane z serem, i tortillę.



Na przedostatniej lekcji nauczyliśmy się prawidłowo nakrywać do stołu oraz składać serwetki. Ochotnicy próbowali sami przygotować stół do posiłku.

Ostatnim już punktem wizyty była lekcja pt. „Słodka pokusa”. Dotyczyła cukrów. Wydaje się, że temat nie zainteresuje uczniów naszej szkoły, ale ciekawie poprowadzone zajęcia mile nas zaskoczyły. Ochotnicy ustawiali przy produktach kostki cukru w zależności od tego, ile ich zdaniem dany produkt zawiera cukru. Jednak nie wystarczyło kostek, aby ustawić ich odpowiednią ilość. Na pewno wiele osób po tej lekcji, będzie zwracało uwagę na informację z opakowania.

Podczas tych zajęć odwiedziła nas dziennikarka z radia Opole, a przez cały dzień towarzyszyła nam ekipa z TV opolskiej.

Hania Żyła IIIa



CO WIEMY, CO POTRAFIMY, CZYLI POTYCZKI PIERWSZAKÓW

W tym roku szkolnym, inaczej niż w ubiegłych latach, Dzień Pierwszaka odbył się nie na terenie szkoły, ale ośrodka wypoczynkowym „Turawik” nad jeziorem.

Na miejsce dotarliśmy pieszo, krocząc wzdłuż wału. Po długim i męczącym marszu wyciągnęliśmy swoje kanapki i posilili się nimi, aby zdobyć energię do zaciętych zmagania między drużynami. Wytypowane przez każdą klasę 3 osoby brały udział w konkursie „Co wiem o swojej szkole?”. Niewielką przewagą nad innymi uczestnikami zwy-

ciężła klasa I b ex aequo z klasą I c, pokazując jednocześnie, że choć jesteśmy uczniami

nowej szkoły zaledwie 3 tygodnie, możemy się już popisać



znaczną wiedzą na jej temat. Temat drugiego konkursu brzmiał całkiem podobnie, lecz tym razem obiektem zainteresowań pytających stały się poszczególne klasy. Sportowcy (i nie tylko) również mogli pokazać swoje zdolności w konkursach: pompek chłopców (rekord 44/min), brzusków dziewcząt, rzutów lotkami do celu oraz skoku w dal. Rozegrano również „kocie konkursy”, w których, jak sama nazwa wskazuje, tematem były koty. Zmagania zakończył turniej siatkówki, w którym zwyciężyła klasa I b w składzie: D. Kupka, P. Konieczny, D. Galus, B. Konieczko, D. Łatocha, M. Pielorz, S. Pielorz, M. Pielorz, P. Kansy, K. Warzecha. Podczas tych zmagania można było zjeść przy ognisku kiełbasę i napić się soku.

Po podsumowaniu wyników okazało się, że zwycięską drużyną została klasa I b. Wszyscy uczestnicy uroczystości na pewno będą mile wspominać ten dzień, a ślubowanie uczniów klas pierwszych, które odbyło się 13. 10. 2009r., było doskonałym tego przypieczętowaniem.



KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI



UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI FUNDUSZ
SPOŁECZNY

ZAPRASZAMY DO UDZIAŁU W PROJEKCIE: LIDER DLA INTEGRACJI

Projekt skierowany jest do Liderów Lokalnych.

Nie musisz być z żadnej organizacji. Ważne, że chcesz działać!

Z nami możesz zgłębić m.in. następujące zagadnienia:

pisanie projektów, zarządzanie projektami, negocjacje, ekonomia społeczna, integracja środowiska lokalnego, oraz zapobieganie wykluczeniu społecznemu.

UDZIAŁ W PROJEKCIE JEST BEZPŁATNY

Kontakt:

tel. 0774417708, www.sukces.opole.pl

Dominik Galus
kl. Ib

Bartek Konieczko
kl. Ib

ROK 2009 W MŁODZIEŻOWEJ RADZIE GMINY TURAWA wybory - realizacja projektów - plany

Przy okazji kończącego się roku 2009 chcemy przedstawić Państwu kilka wydarzeń, jakie miały miejsce w życiu Młodzieżowej Rady Gminy Turawa, oraz zaprezentować projekty, jakie realizowaliśmy w mijającym roku. Po podsumowaniach czas również na najbliższe plany i te też mamy przyjemność Państwu przedstawić, licząc na propozycje młodzieży co do planu inicjatyw na przyszły rok.

Przy okazji kończącego się roku życzymy Państwu ciepłych, radosnych świąt Bożego Narodzenia i dużo pozytywnej energii w Nowym Roku 2010, potrzebnej przy podejmowaniu wspólnych działań na rzecz rozwijania życia społeczno - kulturalnego w środowisku młodzieżowym, co w przyszłości z pewnością przyczyni się do rozwoju całej gminy Turawa.

**Przewodniczący Młodzieżowej Rady Gminy Turawa
Sebastian Kłotka**

WYBORY DO MŁODZIEŻOWEJ RADY GMINY TURAWA NA III KADENCJĘ 2008 - 2010

Rok 2009 dla Młodzieżowej Rady Gminy Turawa to kolejny rok wyborczy. Wybory na III jej kadencję 2008 - 2010 przyjęły formę wewnętrzną, gdzie o wyborze na poszczególne funkcje decydowali radni, którzy najpierw zostali zatwierdzeni przez komisję skrutacyjną. Aby zostać radnym Młodzieżowej Rady Gminy Turawa, należało zebrać głosy poparcia wśród mieszkańców gminy i zgłosić swoją kandydaturę komisji skrutacyjnej. Wybory odbyły się w Urzędzie Gminy w Turawie dnia 14.03.2009 w godzinach 1000 - 1400. Radni wybierali spośród siebie przewodniczącego MRGT, dwóch wice przewodniczących, skarbnika, sekretarza, koordynatora klubów i przewodniczących komisji tematycznych. Radnymi III kadencji Młodzieżowej Rady Gminy są:

Sabina Nowak, Justyna Tieleczek, Robert Sikora, Patryk Wieczorek, Bartłomiej Prochota, Anna Wiesiołek, Sebastian Kłotka, Martina Nowak, Wioletta Dorn, Oliwier Kubus, Małgorzata Wiesiołek.

W III kadencji Młodzieżowej Radzie Gminy Turawa przewodniczy Sebastian Kłotka, jego zastępcami są I Wice przewodnicząca Sabina Nowak, II Wice przewodniczący Oliwier Kubus. Sekretarzem MRGT III kadencji wybrano Justynę Tieleczek, Skarbnikiem został Oliwier Kubus. Komisji rewizyjnej przewodniczy Małgorzata Wiesiołek



W bieżącej kadencji powołano również komisje tematyczne: ds. kultury (przewodnicząca Justyna Tieleczek), muzyczną (przewodnicząca Sabina Nowak), turystyczną (przewodnicząca Sabina Nowak), warsztatową (przewodnicząca Sabina Nowak), ds. sportu (przewodniczący Oliwier Kubus), informatyczną (przewodniczący Patryk Wieczorek)

ZREALIZOWANE PROJEKTY

W 2009 roku Młodzieżowa Rada Gminy Turawa realizowała projekty z zakresu kultury i sportu według przyjętego Harmonogramu Realizacji Inicjatyw. Obok imprez cyklicznych podjęliśmy się także realizacji kilku nowych projektów.

Po raz pierwszy na terenie gminy realizowaliśmy projekt pod nazwą „I Rajd Rowerowy wokół Jezior Turawskich” z towarzyszącym mu hasłem „Ani autem, ani na skuterze nie jest tak fajnie jak na rowerze”. Chcemy uczynić i tak

imprezę mającą umożliwić poznanie okolic jezior wszystkim zainteresowanym turystyką rowerową i ciekawostkami przyrodniczymi naszej gminy. Rozwijając rajd w przyszłych latach chcemy, by był on nieoficjalnym rozpoczęciem sezonu turystycznego w gminie Turawa. Pierwsza edycja imprezy zgromadziła na starcie kilkunastu uczestników w różnym wieku. Cały rajd połączony był z swego rodzaju „rowerowym wielobojem”. Na wyznaczonych stacjach uczestnicy wykonywali określone zadania i zbierali punkty, by na mecie rajdu wyłonić najaktywniejszego uczestnika zabawy.

Do listopada 2009 roku odbyło się 9 sesji zwyczajnych Młodzieżowej Rady Gminy Turawa i 3 sesje nadzwyczajne. Prezydium MRGT spotykało się regularnie co miesiąc od kwietnia 2009 roku. Na sesjach, na które zawsze zapraszamy wszystkich zainteresowanych naszą działalnością, dyskutujemy nad



realizacją projektów oraz analizujemy potrzeby młodzieży zgłaszane radnym czy też pisemnie do MRGT. Obrady Prezydium MRGT mają na celu koordynację prac rady i służą głównie realizacji kwestii formalnych.

20 listopada 2009 MRGT, w odpowiedzi na prośbę uczniów z miejscowości Zawada, zainicjowała sesję nadzwyczajną dotyczącą kwestii poprawy bezpieczeństwa pieszych, szczególnie młodzieży szkolnej, na ul. Oleskiej w Zawadzie. Sesja odbyła się z udziałem wójta gminy oraz sołtysa Zawady i miała na celu wypracowanie propozycji poprawy bezpieczeństwa na w/w drodze.

Po raz pierwszy w roku 2009 zaproponowaliśmy także najmłodszym mieszkańcom gminy zajęcia wakacyjne w postaci konkursu fotograficznego - plastycznego pod nazwą „Fotka zza płotka”. Przy okazji trwającego konkursu fotograficznego organizowanego przez Urząd Gminy, również młodzież mogła spróbować swoich sił fotografując lub malując wspomnienie wakacyjne. Konkurs trwał do października. Najlepsze prace nagrodziliśmy biletami do kina.

W sierpniu na boisku przy byłej szkole podstawowej w Kotorzu Małym realizowaliśmy projekt, którym był IV Otwarty Turniej Siatkówki Piłkowej „Żegnamy Lato” 2009. Impreza z roku na rok się rozrasta. W tegorocznej edycji mogliśmy nawet obserwować grę drużyny z odległego Gorzowa Śląskiego. Mimo niesprzyjającej aury, uczestnicy walczyli zaciekle przez ponad 4 godziny, by po dekoracji zwycięzców bawić się wspólnie przy ognisku i muzyce.

Kolejny już raz Młodzieżowa Rada Gminy Turawa włączyła się w organizację Dnia Dziecka w Kotorzu Małym.

Końcówka roku to dwie inicjatywy, które mają już swoją małą historię w gminie Turawa. 30 października rozpoczęliśmy IV Otwarty Turniej Tenisa Stołowego „Ping Pong w Turawie”. W tym roku zaplanowano trzy turnieje eliminacyjne w Kotorzu Wielkim, Zakrzowie Turawskim i Zawadzie. Jak co roku, zwycięzcy poszczególnych turniejów eliminacyjnych mogli liczyć na zaproszenie na wielki finał turnieju. Zawodnicy, którzy zakwalifikowali się w turniejach eliminacyjnych, rozgrywali finał w budynku Ochotniczej Straży Pożarnej w Węgrach 28 listopada od 14.00. Rozgrywki toczyły się w dwóch kategoriach wiekowych. W kategorii młodszej (szkoła podstawowa) po zacieklej rywalizacji pierwsze miejsce turnieju wywalczył Rafał Spyra z Łubnian, drugie miejsce zajęła Sandra Gola z Turawy, która została uznana również „Najlepszą żeńską rakieta turnieju” biorąc pod uwagę kwalifikacje i turniej finałowy. Trzecie miejsce przypadło Mateuszowi Mazur z Bierdzan. W kategorii starszej (do 25 lat włącznie) zwyciężył Łukasz Farys z Kadłuba Turawskiego, drugie miejsce zajął Daniel Wienc z Bierdzan a ostatnie miejsce podium przypadło Patrykowi Spyra, który również reprezentował mocne w tej edycji turnieju Bierdzany. Na zakończenie finału nagrody zwycięzcom

Ciąg dalszy na następnej stronie ->

wręczył Wójt Gminy Turawa.

Na podsumowanie roku w muzycznej scenerii zaprosiliśmy przy okazji IV Otwartego Konkursu Piosenki „Nas Łączy Muzyka” 2009, który odbył się w sali Ochotniczej Straży Pożarnej w Węgrach 5 grudnia 2009 o godzinie 17.00. Impreza, którą adresujemy do wszystkich miłośników muzyki i śpiewu z całej okolicy, była po raz kolejny okazją do integracji środowiska młodzieżowego oraz podsumowaniem działalności Młodzieżowej Rady Gminy w roku 2009.

W tym miejscu pragniemy podziękować wszystkim, którzy wspierają działalność Młodzieżowej Rady Gminy, poczynając od Rady Gminy Turawa oraz Urzędu Gminy Turawa, poprzez sołtysów miejscowości gminy, lokalnych działaczy sportowych i społecznych, sponsorów i pomocną młodzież. Dziękujemy także za pomoc w organizacji niektórych inicjatyw, jakie realizowaliśmy w 2009 roku, szczególnie Sołtysowi i Radzie Sołectkiej Kotorza Małego, Sołtysowi i Radzie Sołectkiej Kotorza Wielkiego, Sołtysowi i Radzie Sołectkiej Zakrzowa Turawskiego, Ochotniczej Straży Pożarnej w Zawadzie oraz Ochotniczej Straży Pożarnej w Węgrach.

PLANY NA ROK 2010 – UCZ SIĘ, BAW SIĘ I DZIAŁAJ RAZEM Z NAMI

Kolejny rok to nowe możliwości, ale i wyzwania. Korzystając z okazji, zachęcamy młodzież do aktywnego uczestnictwa w życiu społecznym naszej gminy. Zapraszamy do kontaktu z radnymi Młodzieżowej Rady Gminy oraz do uczestnictwa w sesjach, które są otwarte dla każdego. Każda propozycja zgłoszona przez młodzież będzie przez nas rozpatrywana. Korzystajmy z możliwości, jaką daje młodzieży działalność Młodzieżowej Rady Gminy Turawa.

W roku 2010 będziemy realizować projekty w oparciu o przyjęty Harmonogram Realizacji Inicjatyw oraz te, o które młodzież będzie do nas wnioskować. Chcemy wprowadzić do naszej oferty inicjatyw propozycje ukierunkowane na rozwój zainteresowań młodych ludzi w kwestii problematyki społecznej lokalnego środowiska, proponując młodzieży cykl spotkań pod nazwą „Rozmowy o samorządzie”. Do oferty kulturalno – sportowej chcemy dodać kilka nowych propozycji, czasem niecodziennych, jak na przykład Piknik Modeli Sterowanych „Turawski Model”. W dalszym ciągu planujemy realizować imprezy cykliczne, którymi stały się już Otwarty Turniej Tenisa



Stołowego „Ping Pong w Turawie”, Otwarty Konkurs Piosenki „Nas Łączy Muzyka” czy też Otwarty Turniej Siatkówki Plażowej „Żegnamy Lato”. Innymi propozycjami będą również „Festyn Młodzieżowy” połączony z turniejem mini-piłki nożnej, II Rajd Rowerowy wokół Jezior Turawskich, IV Turniej Komputerowy „Zagraj z nami” czy kolejna edycja konkursu fotograficzno – plastycznego „Fotka z za płotka”.

Projekty, jakie będziemy realizować w 2010 roku, mają zawierać w sobie zarówno elementy rozrywki, aktywności fizycznej, wrażliwości kulturalnej oraz element edukacyjny.

Zachęcamy jeszcze raz młodzież do wspólnego działania na rzecz rozwoju życia kulturalnego i społecznego środowiska młodzieżowego naszej gminy.

O wszystkich sesjach, spotkaniach, inicjatywach i planach informujemy na bieżąco na stronie internetowej www.turawa.pl [w podstronie Młodzieżowa Rada Gminy]. Można się z nami kontaktować również przez podane tam numery telefonów, a w szczególności drogą mailową na adres mrg.turawa@op.pl.

Sekretarz Młodzieżowej Rady Gminy Turawa
Justyna Tieleczek

POMOGLIŚMY MISJOM W BOLIWI

Już po raz trzeci, tradycyjnie w pierwszą niedzielę adwentu w Kadłubie Turawskim odbył się świąteczny kiermasz misyjny. Tegoroczny kiermasz nosił nazwę „Podaruj im uśmiech”.

Kiermasz rozpoczęły nieszpory niedzielne, które odprawił ks. proboszcz Sławomir Pawiński. Słowo Boże wygłosił specjalny gość, o. Cezar Domagała ofm., który na co dzień pracuje w Boliwii.

Po nieszporach wszyscy udali się do sali OSP. Tam przy boliwijskiej muzyce, śląskim kołaczku, kawie i grzańcu można było nabyć wieńce adwentowe, stroiki świąteczne oraz oryginalne wyroby z krajów misyjnych. Dużą popularnością cieszyła się loteria fantowa z atrakcyjnymi nagrodami.

Tegoroczny dochód wyniósł ponad 7 250zł.

Organizatorem kiermaszu było Stowarzyszenie Przejściół Misji Franciszkańskich im. o. Dominka Kiescha, z pomocą Koła DFK w Kadłubie Turawskim.

Sponsorami kiermaszu byli:

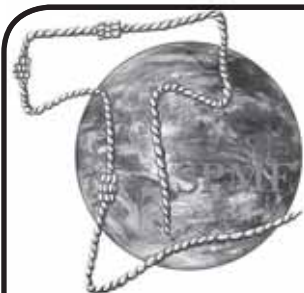
Sklep Spożywczy „Dorotka” w Zawadzie, Hurtownia BIS w Zawadzie – Dorota i Bernard Świerc, Piekarnia „Kłos” w Kujakowicach, Sklep odzieżowy Artur Kensy, DFK w Kadłubie Turawskim, Zakład Stolarski Seweryn Matysek, Zakład optyczny Klimas w Ozimku, Zakład optyczny Krzysztof Klimas w Opolu, Transmoch – Krzysztof i Jan Moch, Caffè Bar – Elżbieta Turbańska,

MTM Rolnik – Monika Morcinek, Zakład Wielobranżowy AW – Andrzej Rudnicki, Mechanika pojazdowa – Adam Rudnik, Foto Emil – Emil Czrynia, Zakład Stolarski Adrian Podstawa, Meblex- Jan Kochanek, Kwaciarnia Krystyna w Kadłubie Turawskim – Krystyna Rudnik, Zakład Elektryczny Paweł Kansy, Gospodarstwo Rolne - Marzena i Roland Panicz, Małgorzata i Rajmund Wiecha, Biuro Projektów ADW – Anna i Dawid Waloszek, Centrum Ogrodnicze „Twój Ogród” w Zawadzie – Katarzyna i Marek Miś, Restauracja „Turawianka”, Restauracja „Złoty Kłos” w Rzędowie, Ośrodek Wypoczynkowy SYRENKA w Turawie, Usługi Transportowe- Andrzej Szyszka, Urząd Gminy Turawa, Radio PLUS, Parafia św. Katarzyny w Ligocie Turawskiej, Zakład Stolarski Syboń w Turawie, Zakład Stolarski Halupczok w Węgrach, Zakład Fryzjerski Katarzyna Grzesik w Dylakach, Szkoła Leśna Barbara i Herbert Pikos, Stajnia Zawada – Joanna Gryga, Auto części HART, Hart Tennis Zawada, Hurtownia MAREX, Przedsiębiorstwo Handlowe ANTRA - OIL, Hurtownia Bławat Bis, Hurtownia JANUS, Hurtownia FRANPRESS, Hurtownia STUDIOPLAN, Hurtownia AGA, Hurtownia FARMAK, Hurtownia AMBRA, Hurtownia KAMIL, Hurtownia MARA.

Michał Panicz

Ciąg dalszy na następnej stronie ->

<- dokończenie ze strony 31



Kochani Przyjaciele misji

Pozdrawiam Was wszystkich bardzo serdecznie z naszej Kochanej Boliwii.

Łączymy się z Wami w modlitwie o lepsze jutro dla wszystkich. Bardzo miłe wspominał moje pobytu w Waszej parafii, zawsze miło było z Wami dzielić się naszymi sprawami misyjnymi, naszymi radościami i troskami, a tych drugich jest zawsze więcej.

Chciałbym pogratulować Wam tak wspaniałej inicjatywy organizowania Misyjnego Kiermaszu Świątecznego i jestem przekonany, że Wasze dobre serce otworzy się na potrzeby naszych misji tu w Boliwii, a jak na pewno wiecie, potrzeby są bardzo duże, przede wszystkim na pomoc dzieciom i młodzieży. Nasz O. Biskup

i wasz parafianin,

O. Antonio Bonifacio Remann, dumny jest z takiej rodzimej parafii i wierzę głęboko, że i tym razem okaziecie Waszą miłość dla naszych misji. Już dziś pragnę Wam bardzo serdecznie podziękować w imieniu tych wszystkich, do których Wasza ofiara będzie skierowana, przede wszystkim na pomoc dla dzieci i młodzieży, jak i na pomoc w budowie domu naszych boliwijskich sióstr, które wspaniale pracują wśród naszych ubogich ludzi.

Pragniemy, aby i oni mieli choć trochę radości z Narodzenia Pana w swoich ubogich domostwach. NIECH DOBRY BÓG WAM WYNAGRODZI WASZĄ OFIARNOŚĆ DLA MISJI, BÓG WAM ZAPŁAĆ. Przeżyjcie wszyscy Narodzenie Chrystusa w atmosferze Miłości i Pojednania i niech Dzieciątko Jezus błogosławi Wasze rodziny i parafie.

Pozdrawiam w Panu - br. Felix Skrzypacz - El Fortin - Bolivia

*** Grudniowy dzień ***

Dom zapachem otulony, niczym drzewa białym puchem,
i na stole jest jak w szyku, wszystko równe i dostojne.
Przy choince dziś jak w ulu, małych pszczółek dźwięczny chichot,
spod obrusu wita sianko, pachnąc latem i zniwami,

Matka w kuchni - gospodyni, uczy córki trudnej sztuki,
ojciec utknął w gąszczu lampek, a karp jeszcze dziś go czeka.
Ogień bawi się w kominku tworząc z drwami barwny taniec,
tu niestraszny chłód grudniowy ni zamieci ostre kolce.

Kolęd dźwięki uszy cieszą, serce śpiewa pod niebiosa,
gloria, gloria, Panu chwałę nucić zdaje się ta chwila.
Miejsce puste, przy nim talerz też na gościa nawet czeka,

i krucyfiks pośród świeczek blaskiem do nas ciepłym bije.

Świąt nadeszła piękna pora, czas miłości i prezentów,
czas pojednań i powrotów, czas człowieka głos usłyszeć
i nie w stajni, nie w oborze, nie przy burka nawet budzie,
to w opłatku mieszka człowiek, to w człowieku ludzkie słowa.

Przy wieczerzy, w pięknych strojach, dziś rodzina razem się
dzie,
tyle trudu jest na co dzień, tyle troski mają ludzie,
przebaczenia przyszły chwile, wtulić pora się w ramiona,
wyznać miłość, skruczę, wierę, patrzeć w oczy choć raz w roku.

Lecz pamiętaj, drogi człeku, patrząc w żłóbek o północy,
że za oknem Twego domu, gdy Ty cieszysz się z błyskotek,
ktoś za szczęściem swym podąża, licząc ledwo na wieczerzę.
Zaproś zatem go do stołu, niech usiadzie jak u siebie,

odziej płaszczem go nadziei,
pozwól łzom popłynąć wzruszeń,
niech opowie o tej chwili, którą
wspomni pośród mrozu,
tej dziewczynce z zapalkami,
co jej nigdzie nikt nie prosił.

W stajni zrodził się Zbawiciel,
prostej, zwykłej i ubogiej,
lecz nie mieszka on w pałacu,
a do serca Twego puka,
pośród mrozu, zimna, wiatru,
pośród życia wielkiej burzy
on przychodzi na wieczerzę
i zasiada przy Twym stole.



KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI



UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI FUNDUSZ
SPOŁECZNY

ZAPRASZAMY DO UDZIAŁU W PROJEKCIE: AS CZYLI AKTYWNY SOŁTYS

Projekt skierowany jest do Sołtysek i Sołtysów oraz przedstawicieli Rad Sołeckich pragnących zwiększyć swoją wiedzę i umiejętności z zakresu: zarządzania projektami, ekonomii społecznej, zdobywaniem środków oraz zapobiegania wykluczeniu społecznemu.

UDZIAŁ W PROJEKCIE JEST BEZPŁATNY

Kontakt do projektodawcy:

www.stbest.za.pl, email: biuro_stb@o2.pl, tel.kom: 0790487813

GALL

JESIENNE WĘDRÓWKI

Jesienne spacerunki po lesie...szeleszczące liście, śmiało wystające z ziemi grzyby ze swoimi różnokolorowymi kapeluszami, wiatr, który hula między ogołoconymi z liści drzewami...

Jako osoba często spacerująca po lasach mogę doświadczać tej duchowej uczty, ale wydarzenia z pewnego popołudnia na długo – jeśli nie na zawsze – utkwiają w mej pamięci. Gdy tak spacerowałem, szurając nogami w liściach, w blasku słońca na leśnej polance, wśród różnobarwnych wrzosów, ujrzałem JA... smukłe ciało, lśniące w słońcu, leniwe, ledwo zauważalne ruchy, które dodawały jej gracji i uroku. Leżała w niezamąconym spokoju, nic sobie nie robiła z tego, że wokół niej tyle medialnego szumu, tyle osób chcących ją chociaż tylko zobaczyć. W trawie na tle lasu była ładniejsza niż ją opisują. W pierwszej chwili sparaliżował mnie strach, a może jej powab, nie wiem. Gdy się otrząsałem, zacząłem powoli, bezszelestnie wyciągać aparat, by uwiecznić ten widok i wtedy stało się... podniosła głowę i spojrzała w moją stronę. Już po mnie, pomyślałem, przeżykając nerwowo ślinę. Wstała i zaczęła iść w moją stronę, w moje nogi nagle wlał ktoś ze dwie tony ołowiu, a oczy chyba opuściły już oczodoły i zwiślały mi z policzków. Nawet gdy szła, robiła to z gracją, ale w mej głowie była jedna myśl, zaraz będzie po mnie.

- Ahoj... – przemówiła do mnie nagle.
- Aaaaahoj – starałem się grzecznie odpowiedzieć.
- Ty się dziwisz, czy masz stracha??? – zapytała.
- A niby co... mam się nie dziwić, przecież szuka cię pół Polski, a ponadto, przecież ty nie możesz mówić, jesteś przecież pumą. Wszyscy się ciebie boją.
- Ano, ja sem puma, ale ja sem oswojona.
- Kurcze, ty mówisz po czesku???? Zresztą ty w ogóle mówisz...
- Zostało mi tak od wieczery wigilijnej, jak sem zjadła polskiego barana, ich tu u was nie brakuje, a pochodzę z Czech, teraz jestem na...urlopie.
- No to fajnie spędzasz ten urlop, trochę ci się przedłużył pobyt, co?
- Podoba mi się tu u was, jest dużo jadła w lesie, jest ciepło, piękne jeziora.
- Mówisz o Turawie??
- No tak, to som turawskie lasy, chyba sem w Turawie, no nie???
- Ano, to znaczy tak, w Turawie. Co cię skłoniło do tego, by nie uciekać, tylko przyjść pogadać i czemu nie wracać do domu?
- Ja sem gwiazda, no nie?? Wszyscy o mnie mówią i tak se myślę, że pora się ujawnić, a do domu nie mam po co wracać, tam mieszkam w klatce, a tu pod chmurkami, ja sem tego nie znała.

- No tak, ale jeśli tu cię złapią, też pójdziesz do klatki.
- Ja mam inny plan, ja sem słyszała, że tu u was drób rządzi...a ja lubię drób...
- No i...?
- Jak go lubię, to go zjem, a jak zjem, to ja se bede rządzić, no nie?
- No nie do końca...
- Ja sem też słyszała, że tu polskie zoo, a kto lepiej będzie rządził zwierzyną, skoro lew siedzi?? No kto... puma oczywiście.
- Ciągnie cię do władzy, a po co? Żle ci tu w lesie?
- Tyle czasu już sem w Polsce, a tu, jak widzę, wszyscy chcą rządzić, to skoro drób może, to i szlachetny kociak może zaszaleć, no nie?
- Kociak, powiadasz... Szlachtę już mieliśmy, tylko veto nam zostało, to się nie przyjmie, bo ty, jakby ci to powiedzieć, nie jesteś biała.
- Ja sem czarna puma.
- No właśnie, a może po prostu się nie myślał??? U nas lubią sobie niestety z tego żartować.
- Mnie uczono, że ten rządzi, kto ma silną łapę, a ja sem najedzona i silna. Jak mówią, że czarna, to czarna, ale za to z pazurami i kły mam ostre, chcesz się przekonać??
- Nie, nie... wierzę ci na słowo, nic nie udowadniaj
- A i ryczeć umiem nie gorzej od lwa, a nie pisać jak drób jakiś.
- Miauczeć chyba, bo ty kot, a w zasadzie kotka. A jak to robisz, że cię nie potrafią złapać?
- He, he...myślę że ja sama im do pułapki wejdem, albo że mnie nagonią do klatki. Mam tu u was moje czeskie koleżanki, niezłe holki, i jak trzeba, to każda w innym miejscu się pokaże i już zamieszanie gotowe. Jak już będę rządzić, to im jakąś tekę dam za to, a jak.
- No, widzę, to cała konspiracja.
- Jakoś władzę muszę przejąć, ja sem zaradna puma, a ty nie chcesz jakiejś teki?
- Już to widziałem jak przejmuję tekę, jak rządzi puma i jej silne rządy ratują nasz kraj od kryzysu, jak jej długoterminowe plany wprowadzają nas do krainy miodem i mlekiem płynącej, gdy nagle... zbudziły mnie pokwakowania kaczek, dzikich kaczek, które przelatywały nad moją głową. To już jesień, pomyślałem, rozglądnałem się wokoło - pumy nie było. Siadłem sobie na chwilę i musiałem przysnąć, pomogły ciepłe promienie słońca. Poczulem się jak Alicja w Krainie Czarów, tylko czy ona lubi drób...?



Konkurs prac plastycznych



Dzień pierwszaka w PG w Turawie



Prace na pocztówkach wykonane zostały przez dzieci z świątlicy środowiskowej w Węgrach i w Kotorzu Małym



Prace na pocztówkach wykonane zostały przez dzieci z świątlicy środowiskowej w Węgrach i w Kotorzu Małym





**Rozpoczęcie budowy
Turawy Parku**



SPRZĄTANIE ŚWIATA



**Dożynki wiejskie
w Zakrzowie Tur.**



**Zarybienie Jeziora
Średniego**